Nr 510. Kraków, Wtorek 8 Listopada 1910. Rok XXIX

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 972.**

Nr rach. poczt. Kasy oszczed. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6 M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zmiana frontu.

Jedno z dwojga: albo prezes klubu ukraińskiego, pos. Kost' Lewicki, urządził sobie w sobotę niesmaczny żart, proklamując chęć zgody z większością polską, — albo p. Kost' Lewicki nie jest, w opinii swojej, przedstawicielem poglądów swojego klubu i Narodnego komitetu. Na wszelki sposób pomiędzy sobotnią mową p. Lewickiego a jego wczorajszem wystąpieniem różnica jest olbrzymia. To nie ten sam człowiek w oba dni przemawiał. W sobotę objawił p. Lewicki tendencyę kompromisową, wyciągał rękę do zgody. A kiedy Polacy poczynili ustępstwa tak daleko sięgające, że nawet na ustanowienie komisyi narodowej się zgodzili, to ten sam pos. Lewicki w poniedziałek, bez wymiany opinii ze stroną drugą, nie upewniwszy się co do zasad kompromisu, maże przed Sejmem poprzednią swoją mowę i proklamuje wojnę na nowo.

Powody zerwania kompromisu, a raczej nici kompromisowej, z większością polską, przytoczone wczoraj przez p. Lewickiego, nie wytrzymują żadnej krytyki. Narzekania, że stronnictwa polskie ustaliły między sobą kompromis, nie wzywając na konferencyę posłów ruskich, nie mogą chyba brane być na seryo. Jak to? Czy klubom polskim nie wolno obradować i porozumiewać się między sobą w sprawach, o które toczą się rokowania z Rusinami? A czy p. Lewicki na posiedzenia swego klubu, lub ruska Rada narodowa, zapraszają posłów polskich, gdy między sobą odbywają konferencye? Zrozumie przecież każdy, że najpierw jedna i druga strona ustalić musi pogląd na zasady kompromisu w sprawie tak ważnej, jak reforma wyborcza i komisya narodowościowa, — potem dopiero ich przedstawiciele mogą z gotowym materyałem przystąpić do ustalenia warunków kompromisu.

Tak też postąpiła większość polska i na poniedziałek przyszła z gotowym już paktem. Poseł Lewicki wyrzucał większości polskiej, że stronnictwa polskie tylko między sobą podpisały kompromis, a Rusinom nie dały żadnej gwarancyi. A czy p. Lewicki zażądał tej gwarancyi? Co mają w tej chwili Polacy gwarantować Rusinom, jeżeli oni obalili, za jednym rozmachem, wszystkie poprzednio ustalone zasady kompromisu? P. Lewicki pozwolił sobie wczoraj na żart niesmaczny, starając się za zerwane przez jego stronnictwo, wbrew jego chęci i zamiarom, pakta kompromisowe, zwalić odpowiedzialność na sejmową większość polską.

P. Lewicki nieszczerością swoją chce pokryć porażkę, którą najwidoczniej poniósł w niedzielę na posiedzeniu Narodnego komitetu. Członkowie tej organizacyi obalili i odrzucili te punkta ugodowe w sprawie reformy wyborczej, na które dzień przedtem godził się klub ukraiński ze swoim prezesem na czele. Pokazało się, że panem sytuacyi ruskiej nie jest p. Kost' Lewicki, ale że decydujący głos, w pozasejmowej organizacyi narodowej ruskiej, mają radykali nacyonalistyczni w rodzaju pp. Budzynowskiego, Petryckiego i tow. Ich to zdanie przeważyło najwidoczniej na niedzielnych obradach Narodnego komitetu, i przed tem zdaniem, bez zbytniej dla siebie przykrości, ugiął karku p. Kost' Lewicki.

Rzeczą jest osobistego gustu i smaku p. Lewickiego „przyjmowanie“ mandat imperatif od Narodnego komitetu. I mogłoby to dla nas obojętną być kwestyą, gdyby p. Lewicki nie był prezesem klubu ukraińskiego. W jakimże bowiem celu — pytamy — prowadzić mamy wyczerpujące, niesłychanie trudne i nużące rokowania z prezydyum tego klubu, jeżeli ono nie jest samodzielne i dopiero do pozasejmowej organizacyi zwracać się musi po aprobatę? Toż właściwszą byłoby rzeczą, aby większość polska paktowała bezpośrednio z tymi, co wolę swoją i opinię narzucają klubowi ukraińskiemu i jego prezesowi. Droga kompromisowa skróciłaby się znacznie.

„Narodny komitet“ nie chce najoczywiściej żadnej zgody, ani ugody z Polakami. Walka nie jest dla niego środkiem, ale politycznym celem. Z taką organizacyą oczywiście trudno się porozumiewać i większość polska musi pogodzić się z tym stanem rzeczy, jaki jej i Sejmowi klub ukraiński wczoraj narzucił.

Sytuacya wyjaśniła się na wszelki sposób; znikły złudzenia...

Trąbieniem, gwizdaniem i rozbijaniem pultów chcą widocznie Rusini przekonać opinię publiczną o swoich rzekomych krzywdach. Ten argument wytrzymamy, bo nie zagłuszy on braku argumentów innych, któreby upozorować mogły zmianę frontu, jakiej dokonał klub ukraiński w Sejmie w dniu wczorajszym.

„Diło“ w szeregu artykułów, wypełniających jego numer wczorajszy, usiłuje wyjaśnić i uzasadnić ponowny wybuch obstrukcyi ukraińskiej. Naturalnie głównym jej motywem jest zdaniem nacyonalistycznego organu — „wiarołomstwo“ Polaków, którzy, godząc się pozornie na wybór osobnej komisyi dla spraw narodowościowych, nie chcieli równocześnie zgodzić się na odroczenie obrad sejmowych aż do czasu, dopóki komisya owa nie przyjdzie z konkretnemi wnioskami.

Ma to dowodzić, że Polacy chcieli w ten sposób uśpić tylko czujność Ukraińców i osiągnąwszy swój cel — t. j. spokojne uchwalenie budżetu, puścić ich potem z niczem.

Ukraińcy jednak, nie w ciemię bici, nie dali się wziąć na ten nowy szpetny kawał polski i w poniedziałek dla dobra Ukrainy zaczęli trąbić na nowo.

Należy zaznaczyć, że w całej tej argumentacyi nie ma słowa prawdziwego. W rzeczywistości bowiem rzecz miała się tak, że prezes klubu ukraińskiego dr Lewicki, uznając polskie propozycye co do podziału mandatów za nadające się do dyskusyi, sam zaproponował wybór komisyi dla spraw spornych, a to w celu „ulżenia Sejmowi“ podczas debaty budżetowej. Wniosek więc, który „Diło“ z niesłychanym wprost cynizmem przedstawia jako „podstęp“ ze strony polskiej, wyszedł właśnie od samych Ukraińców, a wśród partyj polskich potrzeba było aż uporczywej walki, stoczonej na niedzielnem Kole sejmowem, aby osiągnąć zgodę większości jego na ten postulat ruski, który w ciągu jednej nocy przemienił się w rękach polityków ukraińskich w nowy dowód polskiego — ucisku.

Rozprawa szkolna w Dumie.

Jedną z pierwszych spraw, jakie stanęły na porządku dziennym otwartej przed kilku dniami sesyi Dumy państwowej, jest sprawa szkolnictwa początkowego. Dla Polaków kwestya szkolna w Rosyi jest niewątpliwie rzeczą wagi pierwszorzędnej. Wobec panujących jednak obecnie prądów,[1] wobec zalewającej wszystkie mózgi istinno-ruskie fali nacyonalizmu, niepodobna się spodziewać, aby szkolnictwo u „obcoplemieńców“ zboczyć miało od kierunku wytyczonego bezmyślnem doktrynerstwem nacyonalistów. Mimo to, jak zwykle dla zasady, opozycya w zamiarze zdobycia drobnych bogdaj ustępstw, wprowadziła przez usta kilku mowców szereg poprawek, które, wobec panującej zasady nacyonalistycznej, nie mają szans powodzenia, a tylko jako zasadniczy głos protestu pozostaną w historyi.

W dzisiejszych warunkach rozpętania się szowinizmu nacyonalistycznego, upojonego tryumfem polityki Stolypina, niepodobna przypuszczać, aby głosy zdrowego rozsądku i jakieś poczucie idei sprawiedliwości miały wziąć górę nad wyrachowaniem politycznem.

W szeregu mowców opozycyi zabierali głos dwaj przedstawiciele Koła polskiego: poseł Władysław Jabłonowski i poseł Harusewicz. Obydwie mowy przedstawiały wyczerpująco szkodliwość systemu wykładu języka rosyjskiego w szkołach początkowych — a z nim szkodliwość całego systemu szkoły rosyjskiej w Królestwie.

Poseł Jabłonowski zaznaczył na wstępie swej mowy, że szkoła rosyjska jest wrogą narodowości polskiej i nie pozostając w żadnym związku ze społeczeństwem polskiem, jest narzędziem katuszy dla tych, którym ma służyć. Zadaniem jej jest krzewić niewolnicze oddawanie czci bożyszczu władzy państwowej. Utrzymywana kosztem państwa, ale z funduszów składanych przez obywateli, jest tem narzędziem, które służyć ma unicestwieniu narodowości polskiej, dokonywanem a własnemi pieniędzmi Polaków. Szkoły te są zbrodnią przeciw wszelkiej kulturze, postępowi i etyce ludzkiej, są instytucyą, która daleką jest od swoich zadań i celów.

W szczegółowym wywodzie przedstawił polski poseł sprzeczność postanowień nowego projektu ustawy szkolnej z pojęciem zasad ogólnych, zawartych w § 3 ustawy. Wykazał, że w projekcie tym wysunięto na plan pierwszy interesy ogólno-państwowe, a dopiero na drugim umieszczono naukę i oświatę, że projekt zarówno w swej redakcyi, jak ogólnym sensie jest właśnie znakomicie dostosowany do tych wszystkich dwuznaczników, które wymagać będą ciągłych wyjaśnień i uzupełnień i zawsze będą dla władz łatwem narzędziem do popełniania bezprawi wobec tych, którzy nie będą mogli się obronić. Następnie w dobitny sposób piętnował mowca niemoralność i szkodliwość tego rodzaju systemu:

„Zachwycając się — mówił — prawdopodobnie celowością wszelkich zarządzeń tego rodzaju, tak gorliwie obmyślanych przez rząd rosyjski — zarządzeń, mających na widoku potęgę państwa rosyjskiego, prezes rady ministrów z zapałem wygłaszał tu przed wami, iż Rosya potężnieje. Tak, panowie, gdy nie dotykając stanu finansowego i uzbrojenia, potęgę Rosyi mierzyć będziemy mocą tej stale zaciąganej pętlicy na szyi podwładnych jej narodowości, to istotnie Rosya potężnieje. Wątpliwo jest jednak, ażeby tego rodzaju moc mogła kogokolwiek olśnić lub oszukać. Może wywołać tylko uczucie oburzenia, jak wogóle wszystko, co jest nadużyciem siły brutalnej w jej stałej walce z zasadami przyrodzonych, nienaruszalnych praw człowieka i obywatela, praw narodowych i kulturalnych.

„Jednym z objawów takiego swoistego gruntowania potęgi państwa rosyjskiego jest niniejszy projekt prawa o szkołach początkowych, podtrzymujący wszelkie nieludzkie eksperymenty w sprawie nauczania w stosunku do Polaków i innych podwładnych Rosyi narodowości, eksperymentów, z których słynie państwo rosyjskie. My, Polacy z Królestwa Polskiego, uznajemy ten projekt prawodawczy za najzłośliwszą prowokacyę w stosunku do narodu naszego, prowokacyę, która rozpoczyna się od zarania wieku dzieci naszych. Staje ona przy ich kołyskach, niby widmo potworne, wysoce chciwe na ich młode, wątłe jeszcze siły, łamie ich wolę, nie pozwala rozwinąć się ich zdolnościom przyrodzonym, kazi i wypacza ich moralność i charakter. Taki projekt prawodawczy przynosi nie pokój, lecz miecz. Dlatego twierdzę, że szkoła ta, o ile wprowadzona będzie w życie, zniewoli nas jedynie do wytężenia wszystkich sił naszych, ażeby zrzucić z siebie ten martwy balast nauki rządowej, ażeby usunąć z organizmu naszego, pragnącego żyć i rozwijać się, całą tę truciznę, którą zdradziecko podają nam ręce prawodawców, zdolnych jedynie do coraz silniejszego zaciągania węzła, zarzuconego siłą złego losu na szyję narodowości naszej“.

W podobny sposób przemawiał przemawiał poseł łomżyński dr Harusewicz, który przedstawił krytycznie genezę usiłowań rusyfikacyi społeczeństwa polskiego przez szkołę. Mowca przypomniał poglądy kuratora hr. Uwarowa, który w latach czterdziestych opracował plan rusyfikacyi za pomocą szkoły. Tę tendencyę rozszerzono następnie bezprawnemi okólnikami. — Bezprawność uprawniono w roku 1885. Nawet generał gubernator Hurko potępił bezcelowość takiej szkoły, siejącej nie miłość, lecz nienawiść. Obecny projekt prawa podkreśla tendencyę polityczną rusyfikacyi przez szkołę. W tym projekcie jest nawet nieszczerość, ujawniająca pogardliwy stosunek do szkoły polskiej. Polską narodowość traktują w niej jedynie jako artykuł dochodowy. Projekt zawiera także artykuł bojowy, żądający nauczycieli prawosławnych i dopuszczający inne narodowości tylko w razach wyjątkowych.

W sprawie szkolnej są obecnie robione jedynie kroki wstecz, wszystko kończy się na: „nie“. Poseł Kapustin postawił kropkę nad „i“, wzywając do podciągnięcia wszystkich narodowości do poziomu kultury rosyjskiej przez szkołę rosyjską, przez nauczyciela rosyjskiego, ale ta odnowiona era rusyfikacyjna zakończy się klęską, jak poprzednia. Nowy projekt, stawszy się ustawą, nie będzie prawem.

O zniesienie ustawy kanałowej.

(Telefonem.)

Wiedeń, 8 listopada.

„N. Fr. Presse“ donosi, że rząd przedłoży parlamentowi sprawozdanie dodatkowe o budowie kanałów, w którem zajmie się kosztami i rentownością kanałów. Obliczenia te nie będą korzystne dla budowy kanałów, rząd więc pozostawi decyzyę Radzie państwa, czy kanały wogóle mają być budowane, czy nie?

Przypuszczają, że Rada państwa oświadczy się za polityką rekompensat i dopiero wtedy, gdy wysokość odszkodowań będzie ustalona, rząd przedłoży ustawę nową, znoszącą ustawę o budowie kanałów z r. 1901.

Jak donoszą z Pragi, tamtejsza Izba handlowa uchwaliła — na wypadek zniesienia ustawy wodnej — obstawać przy żądaniu przeprowadzenia kanalizacyi Łaby i Wełtawy.

Interpelacya socyalistów.

(Telefonem.)

Wiedeń, 8 listopada.

Socyalistyczni członkowie delegacyi austryackiej wnieśli interpelacyę w sprawie mowy wiceburmistrza Wiedna dra Porzera, wygłoszonej na zgromadzeniu katolików. W mowie tej zawarty był protest przeciwko przeciwko przemówienia burmistrza Rzymu Nathana, zwróconemu przeciw papieżowi. Porzer nazwał w swojej mowie zajęcie Rzymu przez Włochy „hańbą“. Interpelacya socyalistów wywodzi, że mowa ta może zamącić stosunki między Austryą i Włochami, zwłaszcza, że na wspomnianem zgromadzeniu znajdowało się dwóch byłych ministrów: Gessmann i Ebenhoch.

Interpelanci zapytują więc ministra spraw zagranicznych, czy chce oświadczyć, iż rząd austryacki nie podziela tego zapatrywania i nie myśli mieszać się do wewnętrznych stosunków włoskich, celem przywrócenia papieżowi władzy świeckiej.

Podróże byłego szacha.

(Telefonem).

Wiedeń, 8 listopada.

Były szach perski, Mohamed Ali, przybył dziś rano do Wiednia z trzema żonami i kilku generałami perskimi. Eks-szach ma lat 39, a od roku 1908 bawi na wygnaniu w Odesie. Przyczyną wygnania Mohameda Alego było niedotrzymanie przyrzeczenia co do przeprowadzenia konstytucyi w Persyi. Rząd perski zobowiązał się wypłacać mu rocznie pół miliona rubli pensyi, pod warunkiem, że nie opuści Rosyi.

Szach złamał to zobowiązanie i udaje się obecnie do Paryża, pod pozorem poratowania zdrowia. W tutejszych kołach dyplomatycznych przypuszczają, że poza tą podróżą szacha kryje się rząd rosyjski, który stara się wprowadzić go ponownie na tron perski.

Rosya chce w ten sposób pokrzyżować plany regenta perskiego, Naser-el-Mulka, który jest człowiekiem nawskróś europejskim i konstytucyjnie usposobionym. Obecnie bawi on chwilowo w Anglii, ma jednak zamiar powrócić wkrótce do Teheranu i zaprowadzić tam silny rząd konstytucyjny.

W tutejszych kołach perskich twierdzą, że porozumienie między Anglią a Rosyą w kwestyi perskiej nie jest tak ściśle, jak powszechnie przypuszczają, przeciwnie, Anglia ma co do Persyi zupełnie inne zamiary, niż Rosya, o czem świadczy obecna podróż eks-szacha do Wiednia i Paryża.

W Wiedniu przebywa kilku zwolenników ekszacha, między nimi były minister wojny, Emir Bagadur, z którym eks-szach był ciągle w styczności po wygnaniu.

Raczkowski.

(Koresp. „N. Reformy“).

Warszawa, 6 listopada.

W tych dniach życie zakończył głośny policyant Raczkowski, którego nazwisko w kronikach kół konspiracyjnych na długo pozostanie w pamięci.

Raczkowskiemu, w swoim rodzaju znakomitości, pisma rosyjskie poświęciły obszerne wspomnienia, podając dość znane szczegóły jego życia, a zwłaszcza działalności jako naczelnika tajnych agentur policyjnych w Paryżu. Ze swojej strony dodajemy tu kilka innych wspomnień, dotyczących pobytu Raczkowskiego w Warszawie.

Oto głośny policyant zawitał do nas z Paryża późną jesienią w roku 1888, i zamieszkał na czas dłuższy w hotelu Brülowskim, zajmując wybrane przez siebie apartamenta od rogu ulicy Niecałej na pierwszem piętrze, z jednej tylko strony sąsiadujące z innemi numerami ho-

---

Testament polityczny Wojciecha Dzieduszyckiego.

(„Dokąd nam iść wypada?“ Wojciech hr. Dzieduszycki. Lwów-Brody, 1910. Nakładem księgarni Feliksa Westa.)

II.

Drugi rozdział poświęcony jest zbadaniu praw rządzących „życiem i zgonem“ społeczeństw. Zamiast streszczać go, przytoczę przydługą nieco, ale za to bardzo charakterystyczną alegoryę, którą go autor rozpoczyna.

Oto ta alegorya:

„Latorośl przeżyła krótki żywot swój i wydała owoc dojrzały, a wtedy przyszło jej zginąć. Owoc czuł, że spadnie z łodygi i rozłoży się na martwe części składowe. Łodyga, liście, korzenie czuły, że uschną i staną się prochem i wszystko to drżało pod podmuchem jesiennego wiatru. Roślina ta miała niegdyś kwiaty wdzięczne, wabiące roje owadów i barwą i wonią. Kwiaty te uschły od dawna, ale pozostały u podstawy jagody, jako resztki dawnej wspaniałości, osada kwiatu i stwardniałe płatki kielicha. Te się oderwały ze skargą i zawołały: „Przeklęty owocu, czemużeś się począł w mojem łonie? Przez ciebie zwiądł kwiat, gdyś powstawał, przez ciebie zginie latorośl cała, gdyś teraz dojrzał, i ty zginiesz wraz z latoroślą“.

„Ale łodyga z więdniejącemi liśćmi podjęła skargę, a zwróciła wyrzuty przeciw resztkom kwiatu i rzekła: „Tobie nie narzekać, kwiecie marny, któryś był pasożytem, spożywającym moje soki, a któryś ani przez chwilę nie mógł żyć bez mojej pomocy i podpory. Tyś wszystkiemu winien. Aby się przez marną chwilę pochwalić swoją znikomą pięknością, zakwitłeś. W twojem łonie, z twojej winy zawiązał się owoc, który kres mojemu życiu położy. Gdybyś nie ty, mogłabym żyć długo i cieszyć się swoją zielonością, podobna w tem do mchów i leśnych paproci.“

Dalej rozwija autor tę alegoryę, mówiąc o korzeniu, użalającym się, że czerpał soki z ziemi dla niewdzięcznej rośliny. Dopiero spadający owoc poucza wszystkie niezadowolone części rośliny, że taki jest właśnie porządek rzeczy na świecie i że „zgon jednej latorośli nie będzie zgonem roślinnej postaci, owszem zapewni jej trwanie, bujniejsze wywoła życie“.

Uzasadnienie idei w taki alegoryczny sposób wyrażonej i wykazanie, jak się ona w życiu wszystkich cywilizowanych narodów uzewnętrzniała, jest głównym celem całej książki. Zdąża do niego autor ogromnie szeroko prowadzonemi, okolnemi drogami, które wyrąbuje sobie niejako sam w dziewiczym gąszczu historycznych faktów. Przy tej robocie poznać dopiero całą niezwykłą umysłowość Dzieduszyckiego. W tej dziedzinie argumumentowania przykładami starannie dobieranymi panuje on w zupełności, szybując w niej na olbrzymich przestrzeniach między Assurbanipalem a Garibaldim, Hannibalem a Bismarkiem z łatwością, dowodzącą, że tu właśnie czuł się zmarły przedwcześnie myśliciel w swoim właściwym żywiole.

Jest niepodobieństwem streszczać to wszystko, co autor na tych kilkuset stronach swego dzieła wypowiedział. Jest to bowiem robota mozaikowa, w której każdy kamyk ma swoje znaczenie i usunąć się z całości nie da. Wznioślszy się bowiem nadzwyczajnie wyładowaną pamięcią swoją ponad dzieje ludzkie niejako, Dzieduszycki rozpatruje je z wysokości swojej alegoryi, szukając w ich płaszczyźnie jakiegoś geometrycznego rysunku, mającego obrazować to wieczne następstwo ziarna, korzenia, łodygi, kwiatu i owocu, wypełniające, zdaniem autora, życie narodów.

Wysoko na skrzydłach tej swojej idei płynie ponad narodami Dzieduszycki, wskazując co chwila na tę jakąś geometryczną prawidłowość, cechującą arabeskę ich dziejów. Jest to wprawdzie więcej sport intelektualny, aniżeli żmudna praca nad rozwiązaniem t. zw. „zagadki dziejów“, ale ostatecznie także przez przypatrywanie się temu balansowaniu w sferze dowolnych uogólnień można się wiele nauczyć. Dzieduszycki wie dużo, widział dużo i posiada tę szczerość z gruntu zacnego człowieka, która doskonale harmonizuje z jego słabostką[1] dla pseudoklasycznej maniery wykładu. Lektura dzieła jego, w wielu miejscach zbytnio a niepotrzebnie tym pseudoklasycyzmem właśnie rozwodnionego, staje się coraz bardziej zajmującą, w miarę, jak autor zbliża się do rzeczy i spraw, które w ciągu długiej swej działalności publicznej poznał bliżej i to nie tylko za pośrednictwem Platona lub Arystotelesa...

To też dwa ostatnie rozdziały omawianego dzieła, w których Dzieduszycki stara się najpierw przewidzieć przyszłość, a potem narodowi naszemu stosownych do tych przewidywań udzielić wskazówek, przedstawiają największą wartość mimo całą chaotyczność wykładu i mimo wstawek zgoła niepotrzebnych, z przedmiotem w żaden logiczny sposób nie związanych.

Opisana wyżej idea wiecznego następstwa narodzin i śmierci w życiu narodów ułatwia Dzieduszyckiemu owo przewidywanie, w którem też dochodzi on do „proroctw“ dość powszechnie znanych i za najprawdopodobniejsze przyjętych. I tak np. ogólnie naszkicowane przezeń charakterystyki narodów europejskich są zgodne w swoich założeniach z tem, co o tym samym przedmiocie mówi Alfred Fouillée w znanem swojem dziele o psychologii narodów europejskich. Nie wynika z tego bynajmniej, aby Dzieduszycki zapożyczał się w czemkolwiek od pisarza francuskiego, którego najprawdopodobniej nawet nie znał, ale świadczy, że, mimo fałszywej swojej metody, autor nasz dzięki swej wielkiej wiedzy pozytywnej w dziedzinie historyi i polityki dochodzi w ogólnym zarysie do wniosków powszechnie za trafne uznanych.

A wnioski te tem większą mają wartość i znaczenie, że wypowiada je nie tylko uczony, nie tylko mól książkowy, ale także i długoletni polityk i działacz publiczny, którego też złośliwie najczęściej uśmiechnięte oblicze na każdej niemal stronicy tych ostatnich dwóch rozdziałów z poza najrozmaitszych uogólnień wygląda. Oblicze dobrodusznego szlachcica polskiego i greckiego sceptyka zarazem, u którego łagodne kpiarstwo kojarzy się doskonale z idealistyczną wiarą w człowieka i jego ostateczną, może bardzo odległą jeszcze, może bardzo drogo mającą być opłaconą, ale zawsze jasną, zawsze lepszą przyszłość.

Przewidywania owe Dzieduszyckiego o przyszłości narodów cywilizowanych streszczają się do pewnego stopnia w następującym ustępie:

„Przypatrywałem się różnym narodom ziemi dłużej, niż zamierzałem. Najdłużej bawiłem przy Słowianach, bo mnie najbliżej obchodzą, bo Polska jest słowiańską. To co dostrzegłem, nie sprzeciwia się wróżbie opartej na dziejowej analogii. Wróżba ta przybrała nawet wyraźniejsze kształty. Wydało się, jakoby się w pewnych nawet szczegółach dzieje starożytne powtórzyć miały. Romanie już ustępują z widowni. Germanie okazują znaki nieuniknionego upadku, choć są teraz u szczytu potęgi. Romanie to dawni Grecy. Germanie to dawni Rzymianie, młodsi, dziś potężniejsi i zupełniejszym upadkiem zagrożeni.

I wydało mi się prawdopodobnem, że w chwili, w której się Niemcy i Ameryka anglosaksońska rozprzęgną, ostoją się kraje romańskie jako przyszłe jakieś Bizancyum. Tylko że pod tym względem Anglii los romańskich narodów wróżyć wypada. Długo jeszcze, bo parę wieków potrwa przewaga Anglii, Niemiec i Ameryki. Najdłużej przewaga Anglii. Słowianie odzierżą kraje rozkładających się społeczeństw, które najadą jako najemnicy, ale nie na wzór starych Gótów i Franków, jako zaciężni żołnierze, tylko jako robotnicy. Ten najazd może sprowadzić długie barbarzyństwo nowych średnich wieków, albo przeciwnie zapewnić dalsze trwanie cywilizacyi. A to, się czy jedno, czy drugie stanie, zależy nie od jakiegoś ślepego fatum, tylko od moralnej wartości narodów. A przejrzenie prawdy może odwrócić katastrofę od tych nawet społeczeństw — których dekadans jest dziś jawnym“.

A podstawą, na której Dzieduszycki ten swój optymizm opiera, jest wiara w rozwój nauki i w siłę cywilizacyjną i kulturalną chrześcijaństwa, ponieważ prawdziwa nauka i prawdziwe chrześcijaństwo t. j. wolne od wszelkich zboczeń, którym w dziejach ulegało i ulega, uzupełniają się — jego zdaniem — wzajemnie.

Konstanty Srokowski.

telowemi. Tu właśnie w tych apartamentach, narodził się projekt organizacyi instytucyi „ochrany“, która najwpierw znalazła zastosowanie w Warszawie, a następnie, w bardzo krótkim czasie, w innych miastach większych nie wyłączając większych stolic.

Sekretarzował Raczkowskiemu młody prawnik, żyd, który przyjął prawosławie, do przepisywania zaś papierów przyjechała młoda Rosyanka, uchodząca za narzeczoną sekretarza. Przyjazd Raczkowskiego wywołał wielką konsternacyę w sferach żandarmsko-policyjnych. Wiedziano, że Raczkowski ma mandat dokonania jakichś reform, wiedziano, że władza żandarmeryi ma być rozdwojona; każdy więc należący do sztabu żandarmeryi albo drżał o swoją posadę, albo też marzył o nowych dostojeństwach.

Hotel Brülowski od rana do nocy był pełen dygnitarzy, oczekujących u Raczkowskiego na swoją kolej przyjęcia, Raczkowski zaś badał wszystkich, wypytywał o stosunki, kazał sobie znosić akta sekretne, żandarmskie i sądowe, szczczegóły policyjne i nie wiele mówiąc, napisał ustawę dla instytucyi „ochrany warszawskie“, która stała się wzorem naprzód dla Petersburga i Moskwy, a potem dla innych większych miast cesarstwa, a w Polsce także dla Łodzi. Na naczelnika „ochrany warszawskiej“ wybrał on podpułkownika żandarmeryi Kowalewskiego, który następnie zaawansował na naczelnika żandarmeryi gubernialnej w Jekaterynosławiu.

Z pośród Polaków jeden tylko był Raczkowskiego informatorem o stosunkach polskich. Był to stary przyjaciel jego z Paryża, gdzie przy boku Raczkowskiego zajmował się długie lata w specyalnych celach fotografią. Sztuka fotograficzna zaś była słabością Raczkowskiego i środkiem do wykrywania spiskowców. Do tej sztuki zawsze się mistrz szpiegowski uciekał. Specyalista fotograf właśnie miał pozwolenie na dokonywanie zdjęć ze wszystkich zjazdów monarszych, wszystkich uroczystości publicznych, nie tylko w Paryżu, gdzie Raczkowski wyjednał dla swojego pomocnika wszelkie przywileje, lecz wysyłał go daleko w świat przy każdej sposobności dla fotografowania tłumów, wśród których, przy pomocy powiększenia, można było stwierdzić obecność niejednego spiskowca lub ukrywającego się przed okiem Raczkowskiego rewolucyonisty.

Taki zakład fotograficzny powstał natychmiast w Warszawie pod kierunkiem przyjaciela z Paryża, który między innemi dokonywał zdjęć w czasie pierwszej wizyty francuskiej w Petersburgu.

Po uruchomieniu warszawskiej ochrany, przyczem, nawiasem mówiąc, subsydyowany zakład fotograficzny trwał bardzo krótko i przeszedł w inne ręce, Raczkowski wyjechał do Paryża i powrócił do Warszawy dopiero w roku 1904, gdy popadł w niełaskę za zdemaskowanie szarlatana Francuza, który jakiś czas grasował na dworze petersburskim. Raczkowskiemu na wygnaniu w Warszawie pospieszyli z pomocą kapitaliści francuscy, posiadający swoje akcye w Hucie Bankowej i ofiarowali mu miejsce członka zarządu z wynagrodzeniem około 10.000 rub. miesięcznie. Raczkowski zamieszkał w Warszawie przy Placu Zielonym, lecz nudził się po swojem czynnem życiu. Wkrótce więc, nawiązawszy serdeczną znajomość z nowomianowanym oberpolicmajstrem, głośnym w swoim czasie baronem Nolkenem, udzielał mu rad swoich i wskazówek. Jednocześnie przy Nolkenie grasował agent policyjny Weismann, który uciekł z Serbii, przyłożywszy czynnej ręki do morderstwa króla Piotra i małżonki jego Dragi, niegdyś zaś, jako specyalista, tajny agent rosyjski na wschodzie, należał do spisku na Battenberga w Bułgaryi. Rozczulające bywały sceny, gdy do gabinetu Nolkena przybywał serdecznie witany „dziadzio Raczkowski“ i wraz z Nolkenem i Weismanem gawędzili o dobrych czasach, a „dziadzio“ pouczał młodzież, co można jeszcze w Warszawie zrobić.

Rewolucya wypłoszyła Raczkowskiego z Warszawy. Z wyjazdem wszakże swoim nie utracił on pensyi z Huty Bankowej i przeszedłszy na doradcę departamentu policyi i ministerstwa spraw wewnętrznych we wszelkich sprawach sekretnych agentur, dokonał zacnego żywota w Petersburgu.

Niestety ten arcyszpieg był z pochodzenia Polakiem i rodzinę ma bardzo liczną wśród drobnej szlachty w guberni grodzieńskiej. Ciosem dla niego była uchwała gabinetu francuskiego, odmawiająca gościnności głównej agenturze tajnej policyi rosyjskiej w Paryżu, którą to instytucyę Raczkowski tak umiłował i takie położył dla niej zasługi, jak zezwolenie dla niej na otwieranie listów na poczcie paryskiej do każdego z poddanych rosyjskich, oraz możność aresztowania każdego, kogo mu się podobało i przesłania go do Rosyi pod pozorem zarzuconych mu, a nigdy nie spełnionych przestępstw.

Walka ze zbrodniarzami.

Dorywcza niegdyś, na osobistem doświadczeniu tylko oparta walka ze zbrodniarzami, stała się obecnie przedmiotem nauki, a przedstawiciele i to najwybitniejsi tej nauki zaznajamiają z nią szerokie warstwy społeczeństwa, idąc pod tym względem za prądem czasu. Nauka przestała być własnością kasty, nadużywaną do celów postronnych, ale ma służyć ku pożytkowi całej ludzkości. Dzięki temu prądowi czasu odbył się w wiedeńskiej „Uranii“ odczyt p. t. „Naukowo-techniczne metody śledztwa policyjnego“.

Profesor Reiss, wybitny znawca świata zbrodniarzy, przedstawił w obrazach świetlnych typowe wypadki włamań i morderstw, tudzież okazał fotograficzne środki pomocnicze, wiodące do odkrycia zbrodniarzy. Na odczyt, jak podnoszą dzienniki wiedeńskie, przybyła bardzo liczna publiczność, pośród której znajdowali się urzędnicy policyi, sędziowie, adwokaci, lekarze.

Prelegent we wstępie do odczytu wyliczył uczonych i fachowców, którzy na polu naukowo-technicznej walki ze zbrodniarzami wybili się na plan pierwszy, a więc Bertillona, uczonego paryskiego, Galtona w Londynie, Jesericha w Berlinie, Windta i Eichberga w Wiedniu, obok wielu innych. — Pierwsze policyjne laboratoryum chemiczne urządził dr Reiss w Lozannie. W miarę jak nauka, odkrycia i wynalazki wzmagały się, zbrodniarze korzystali skwapliwie z tych zdobyczy i skutecznie, ułatwiając sobie wykonanie zbrodni, a równocześnie utrudniając władzom śledztwo i odkrycie złoczyńców. Oczywiście nawzajem policya stara się o to, ażeby na tem polu zdobyć rekord dla siebie.

Oto jeden z typowych przykładów z tej walki. W r. 1902 został w Paryżu przy ulicy St. Honoré zamordowany pewien pomocnik dentysty. Wszelakie ślady zostały zatarte, pozostał tylko odcisk wielkiego palca na gładkiej powierzchni. Wtedy to Bertillon po raz pierwszy antropometyczne karty swoje zdołał zużytkować ze świetnym wynikiem. Przyniesiono je z biura „Service d'identification“ i porównano z owym odciskiem wielkiego palca. Tablice Bertillona wykazały, że sprawcą morderstwa może być tylko pewien znany władzom policyjnym apasz. Uwięziony apasz od początku śledztwa wypierał się czynu, gdy mu jednakże okazano fotografię odcisku owego palca, zmieszał się ogromnie, co bywa częstym objawem nawet u szczwanych zbrodniarzy. Apasz podał rękę Bertillonowi i zawołał: „Vous êtes plus fort que moi“ — „jesteś pan silniejszy odemnie“.

Najważniejszym środkiem pomocniczym władz śledczych jest fotografia. Ona jest okiem i pamięcią urzędnika policyjnego. Choćby ten urzędnik odznaczał się najzimniejszą krwią, przychodząc na miejsce czynu, doznaje tak licznych i tak silnych wrażeń, że z wysiłkiem chwytać musi nici kłębka śledczego. Sądząc, że chwycił za właściwą nić, idzie za nią usilnie, ażeby się często przekonać, że jest na fałszywym tropie. Teraz wyzyskuje nowe szczegóły podejrzane, co nieraz bywa za późno. Miejsce czynu zmieniło się zupełnie, zwłoki usunięto, sprzęty i meble zostały inaczej ustawione, słowem obraz chwilowy terenu zbrodni zniknął.

Pamięć z reguły zawodzi, ale teraz przychodzi jej w pomoc fotografia. Ogólne i szczegółowe zdjęcia fotograficzne dają urzędnikowi śledczemu wierny obraz każdego szczegółu i całości. Metody i przyrządy pomiarowe osobnej konstrukcyi pozwalają na obliczenie dokładne wielkości i odległości na zdjęciach fotograficznych. Ale fotografie oddają usługi nie tylko władzy śledczej — lecz także przychodzą w pomoc pamięci świadków i dają sędziom przysięgłym plastyczny obraz miejsca czynu. Nawet w procesach cywilnych fotografia może oddać cenne usługi. I tak niedawno błyskawiczna fotografia walącego się żórawia, który zabił trzech robotników, stwierdziła zaniedbanie ze strony przedsiębiorcy. Szereg zdjęć fotograficznych, które okazał prelegent, dał obrazy rozmaitych kas, wysadzanych dynamitem bram, pokojów, gdzie wykonano morderstwa i t. p.

Ale te wszystkie naukowe środki pomocnicze służą równie do ratowania niewinnych. Oto przykład. Pewien parobek został posądzony o to, że popełnił kradzież z włamaniem się. Buty jego zgadzały się ze śladami stóp. Fotografia owych śladów, które nazajutrz zostały zatarte s[t]utkiem deszczu, wykazała, że podeszwa butów włamywacza miała po jednej stronie 7 gwoździ, buty zaś uwięzionego parobka tylko 6. W ten sposób niewinnie posądzony parobek odzyskał wolność.

Obok fotografii odgrywa także ważną rolę odlew gipsowy śladu stopy. Dalej ważne są ślady narzędzi. Pewna kobieta podpaliła swój dom. Ażeby skierować podejrzenie na kogo innego, urządziła udane włamanie. Chciała upozorować, że sprawcy włamania po kradzieży podłożyli ogień. Ale śledztwo wykazało, że włamanie zostało wykonane z wewnątrz, a nie z zewnątrz.

Ślady krwi są przedmiotem [illegible] serodiagnostycznej. Na zdjęciach fotograficznych można rozpoznać, jak padały krople krwi, lub jej strumienie, a stąd wnioskować, czy ofiara upadła zaraz na ziemię, lub się broniła, czy długo cierpiała i t. p. Z chusteczki, wypranej przez zbrodniarza i dla oka zupełnie czystej, fotografia wydobyła plamy krwi. Wycięto odpowiednie kawałki chusteczki i dano chemikowi do zbadania. Okazało się, że była to krew ludzka.

Oto w jaki sposób nauka przychodzi w pomoc przy walce społeczeństwa i jego władz ze zbrodniarzami.

Kronika.

Kraków, 8 listopada.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej krakowskiej Rady m. pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dra H. Szarskiego. Komisya wysłuchała sprawozdania naczelnika administracyi akcyzy o stanie robót około budowy nowych urzędów akcyzowych i uchwaliła dla wygody publiczności, płacącej podatek spożywczy, przed wszystkimi urzędami położyć jeszcze w roku bieżącym chodniki z płyt betonowych. Dalej z powodu, że w wielu powiatach Galicyi panuje u bydła i nierogacizny pryszczyca i znaczna część bydła konsumowanego w Krakowie nie ma debitu na targ, lecz przychodzi wprost do rzeźni na tak zwany targ kontumacyjny, uchwaliła komisya wybudować w rzeźni prowizoryczną stajnię drewnianą na pomieszczenie tego właśnie bydła. Następnie uchwalono place w rzeźni, stanowiące rezerwę pod dalsze budowle, uporządkować, zasiać trawą i ogrodzić. Wreszcie załatwiono cały szereg spraw administracyjnych i osobistych.

Pomnik Bałuckiego. Jak to już w swoim czasie donieśliśmy, odsłonięcie pomnika Michała Bałuckiego, które się miało odbyć przed kilku dniami, zostało odroczone.

Dzisiaj rano oszalowano deskami postument pomnika, aby go ochronić przed deszczem i śniegiem. Ustawienie popiersia poety i odsłonięcie, jak już zaznaczyliśmy, odbędzie się w maju 1911 r.

Nowy docent. Minister oświaty zatwierdził uchwałę grona profesorów, dopuszczającą dra Ludomira Sawickiego, jako prywatnego docenta geografii na wydziale filozoficznym uniwersytetu Jagiellońskim.

Zapiski osobiste. Dyrektor kolei państwowych, Zborowski, wyjechał na kilka dni do Preszburga, na zjazd dyrektorów kolejowych.

Z teatru miejskiego. W baśni Hauptmanna „A Pippa tańczy“ rolę tytułową Pippy objęła p. Morozowiczówna. Inne role grają pp. Czarnecka, M. Węgrzyn, Marjański, Sosnowski, J. Węgrzyn, Weychert, Szczurkiewicz, Szymborski i inni.

P. Wilhelm Feldman złożył dyrekcyi teatru sztukę swą „Virago“, która niebawem wejdzie na repertuar sceny miejskiej.

W sprawie wiersza Maryi Konopnickiej, który zamieściliśmy w sobotnim numerze naszego dziennika, p. t. „Łzy ziemi“ — otrzymaliśmy informacyę, że w oryginale wiersz ten nie miał żadnego przez nieodżałowanej pamięci autorkę nadanego, sobie, tytułu.

Wiec urzędników pocztowych odbędzie się 13 b. m. w sali klubu pocztowego w Krakowie przy ul. Lubicz 5. Na porządku dziennym: 1) Stosunki służbowe na pocztach ruchomych. 2) Pragmatyka służbowa i awans czasowy. 3) Obecna drożyzna i jej skutki.

Raut, urządzony w niedzielę, w salach klubu pocztowego, staraniem urzędniczek pocztowych na celu budowy własnego domu, zyskał pełne powodzenie pod względem towarzyskim i zabawowym, a sympatycznemu celowi, na który był przeznaczony, przymnożył sporo dochodu. Na urozmaicony program złożył się śpiew pp. Ludwiki Filipkówny i dr Alfreda Jendla, monologi p. Modzelewskiego, oraz dowcipne kuplety znanego artysty p. Poleńskiego. Następnie rozpoczęły się ożywione tańce, w których brało udział około 300 osób. Wesoły nastrój panował do białego rana.

IX. Koło T. S. L. im. Królowej Jadwigi zawiadamia członków, iż z przyczyn, od Koła niezależnych, posiedzenia wydziału w listopadzie, odbywać się będą we czwartki o godzinie 2 po południu (Mikołajska 10). — Dnia 10 listopada wygłosi dr Zubrzycki drugi odczyt pod tytułem „Ogólna historya sztuki“. Odczyt będzie ilustrowany obrazami. Wstęp wolny i dla gości.

Z Towarzystwa technicznego. We środę bm. o godz. 7 wieczór odbędzie się posiedzenie, na którem wygłosi odczyt prof. Stan. Turczynowicz p. t.: „Kanał Dunaj - Odra - Wisła - Dniestr“. Goście mile widziani. W sobotę 12 b. m. o godz. 8 wieczór odbędzie się zebranie towarzyskie dla członków i ich rodzin.

Biblioteka słuchaczów prawa. Walne zgromadzenie 5 b. m. wybrało następujący zarząd: Prezesem p. Wiesława Dobrzańskiego, wiceprezesem p. Fryderyka Wessely'ego, skarbnikiem p. Bohdana Jarochowskiego i do wydziału pp. Augustyniaka Jana, Breyera Stefana, Głogowieckiego Mieczysława, Jurasa Franciszka, Knopa Ernesta, Kobylańskiego Feliksa, Kwapińskiego Jana, Mazanowskiego Antoniego, Menharda Stanisława, Rozmarynowicza Bolesława, Sołtysika Józefa i Zycha Józefa. Przewodniczącym komisyi kontrolującej wybrano p. Adama Muszyńskiego, na członków komisyi pp. Sierpniewskiego Tadeusza, Stepka Michała, Struczowskiego Romualda i Supińskiego Wiktora.

Sprawa dra Liebeskinda. Jak wiadomo, przeciw uwalniającemu wyrokowi w sprawie dr Liebeskinda o udzielenie niedozwolonej pomocy położniczej wniosła prokuratorya państwa zażalenie nieważności. Trybunał kasacyjny w Wiedniu po rozpatrzeniu sprawy polecił w tych dniach rozpisanie nowej rozprawy.

Rozprawy przed przysięgłymi. W dalszym ciągu obecnej kadencyi sądów przysięgłych będą sądzeni: dn. 11 listopada Marya Góral o dzieciobójstwo i Baran Franciszek o zgwałcenie; dn. 14 listopada Stanisław Kędzier o sprzeniewierzenie; dn 16 listopada Addlf Kasprzyk o rabunek i N. Staśko o kradzież.

Sprawa Rosensala. Jak słychać, sprawa Abrahama vel Adama Rosensala nie została jeszcze definitywnie załatwioną. W najbliższych tygodniach ma on być wydalony z granic państwa austryackiego. W tym kierunku właśnie poczyniła policya krakowska odpowiednie kroki.

Szajka złodziei. Donosiliśmy już kilkakrotnie o niemożliwych wprost stosunkach, jakie panują na Kazimierzu. Grasują tam formalne bandy złodziei i „rzezimieszków“, które w biały dzień [illegible] dają na przechodniów, zwłaszcza na kobiety i wyrywają im [illegible], jednem słowem wszystko, co przedstawia jakąkolwiek wartość. Zwracaliśmy też uwagę, że ta niebezpieczna dzielnica nie jest dostatecznie strzeżona i pilnowana przez powołane do tego czynniki i że skutkiem tego kradzieże, bójki i napady przybierają na Kazimierzu zastraszające wprost rozmiary. Nadmienić jeszcze należy, że prócz starych i zawodowo wykształconych już rzezimieszków, operują też liczne zastępy niedorostków od 10 do 20 lat, na których policya powinna zwrócić jak najbaczniejszą uwagę. Wczoraj właśnie jedna taka szajka młodych złodziei wpadła w ręce policyi. Należą do niej: Psachie Glassmann lat 15, Abraham Scheuer lat 15 i pomocnik ich 20-letni Hirsch Lipteil. Szajka ta rozbijała się po całym Kazimierzu, zwłaszcza po placach targowych, tam wyrywała kobietom torebki i pugilaresy, operowała po kieszeniach przechodniów, aż nareszcie wpadła do sieci. W swoim czasie donieśliśmy o zgubionych kluczach wortheimowskich. Obecnie okazuje się, że właśnie ta szajka 24 października wyrwawszy z kieszeni p. Cecylii Kleinowej portmonetkę, zabrała wraz z nią i klucze wertheimowskie oraz 33 kor. gotówki. Na poczet tych trzech młodzieńców wliczony jest na policyi cały szereg tego rodzaju kradzieży.

Amatorka chodników. Wczoraj aresztowała policya krakowska 30-letnią Bronisławę Florek, znaną ze szczególnego amatorstwa chodników. Wczoraj właśnie skradła w jednej z kamienic długi chodnik ze schodów i usiłowała go sprzedać.

Za sprzedaż losów węgierskich. Wczoraj aresztowała żandarmerya w Płaszowie niejakiego Hersza Nowomiasta za niedozwoloną sprzedaż losów węgierskich. Znaczną ilość takich losów, znalezioną przy nim, skonfiskowano. Nowomiast został odstawiony do sądu w Podgórzu.

Z kraju.

Cieszyn, 7 listopada. (Wieczorek Kościuszkowski. Pożegnanie prof. Mohra).

Staraniem tutejszego „Sokoła“ odbył się w niedzielę, dnia 6 listopada bm. wieczorek Kościuszkowski z współudziałem chóru akademickiego z Krakowa. Słowo wstępne wypowiedział z werwą i przejęciem prezes „Sokoła“ druh Galicz, wykazując ważność tej rocznicy, a zarazem wskazując na wzniosły przykład nieśmiertelnego wodza narodu polskiego w chwili jego najcięższych dni. Mowca wzywał do wspólnej pracy na polu narodowo-oświatowem, gdyż tylko w ten sposób praca pojmowana może zapewnić lepszą przyszłość! Występ chóru akademickiego, znanego u nas z kilkakrotnych występów, nie zawiódł zaufania licznie zebranej publiczności i zebrał liczne oklaski za odśpiewanie kilku pieśni Galla, Moniuszki, Walewskiego, Wolfsthala, a zwłaszcza za Maszyńskiego „Kulig“. Prof. Mohr oddeklamował wyjątki z bitwy Racławickiej z wielką werwą i przejęciem. O znaczeniu powstania Kościuszkowskiego mówił prof. Podgórski z Białej, poczem urządzono wypadłe ćwiczenia Sokołów na drążku i drabinkach. Po tych produkcyach odbyła się wieczornica ku uczczeniu zasług prof. Mohra, zamianowanego nauczycielem głównym seminaryum naucz. w Samborze.

Zasługi prof. Mohra na każdym polu pracy narodowej, zwłaszcza w Macierzy i jako delegata do T. S. L, są znane w szerokich sferach naszego społeczeństwa. Z przemówień licznych widać było szczery i serdeczny żal z powodu utraty znowu jednego z najdzielniejszych pracowników kresowych, którego stratę powetować będzie bardzo trudno, zwłaszcza w obecnym czasie.

Szczególnie silne wrażenie wywarła mowa prezesa Macierzy, jak również p. Świeżewskiego, który imieniem najliczniej zgromadzonego nauczycielstwa, szkół Macierzy żegnał serdecznie prof. Mohra.

Szczakowa, 7 listopada. W sobotę 5 b. m. ruchliwy Sokół tutejszy urządził wieczorek humoru. Słuchacze zasiedli przy stolikach. Dzięki aranżerowi i głównemu wykonawcy p. Jarolimowi i utalentowanej pianistce p. Schweebaumównie, wieczorek ten wypadł znakomicie. — Rozbawiona publiczność darzyła wykonawców niemilknącemi oklaskami.

Dnia 26 b. m. urządza Sokół wieczorek listopadowy o bogatym programie. Liczymy na gości z za kordonów.

Z wiosną przystąpi Sokół do budowy własnego gmachu.

Bochnia, 6 listopada. (Wieczór ku czci Maryi Konopnickiej. Raut T. S. L.).

W ubiegłą sobotę odbył się w sali tutejszego Kasyna uroczysty wieczór ku czci Maryi Konopnickiej, urządzony staraniem Towarzystwa młodzieży polskiej „Znicz“. Na program złożyło się z prawdziwem odczuciem wypowiedziane słowo wstępne miejscowej nauczycielki p. Zofii Kronenberg, kilka deklamacyj utworów poetki, sala smyczkowa i kwartety. Z poszczególnych punktów programu wymienić należy zwłaszcza śliczną kantatę „Cieniom Konopnickiej“, odśpiewaną przez chór „Znicza“, kompozycyi jednego z jego członków, oraz wcale udatną i gorąco oklaskiwaną grę na skrzypcach p. Myczkowskiego. Dzielnie akompaniowała mu nauczycielka p. Turkówna. Również i deklamacye p. Kronenborg i p. Wróbla, ogólnie się podobały.

Z uznaniem podnieść również należy chętny współudział w tym wieczorze nauczycielstwa, które w nader pokaźnej liczbie na wieczór przybyło i kilkakrotnie przez swoich przedstawicieli w poszczególnych punktach programu występowało. Podczas wieczoru wysłano do „Związku narodowego niewiast polskich“ w Krakowie zbiorowy telegram następującej treści:

„Zebrani na wieczorze ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci poetki ludu i uciśnionych, Maryi Konopnickiej, urządzonym w Bochni przez Towarzystwo polskiej młodzieży „Znicz“, łączą się sercem całem z życzeniem niewiast polskich, by ciało poetki spoczęło tam, gdzie jedyne dla niego miejsce — na Skałce“.

Część dochodu przeznaczono na żywy pomnik imienia Maryi Konopnickiej i przesłano do redakcyi „Nowej Reformy“. Towarzystwu „Znicz“ należy się za urządzenie owego wieczoru gorące podziękowanie.

Rozległa działalnośc bocheńskiego Koła T. S. L. zmusza je do szukania różnych źródeł zdobywania funduszów na opędzenie kosztów pracy oświatowej. W tym celu urządza Koło zawsze w sobotę 19 listopada raut, którego powodzenie zapewnia nietylko cel dla wszystkich Polaków drogi — ale także program, koło wykonania którego krząta się komitet z dyr. gimn. p. Kurowskim na czele, a na który złoży się koncert ze współudziałem wybitnych sił artystycznych z Krakowa, loterya kwiatowa i zabawa taneczna. Spodziewać się też należy, że ze względu na cel rautu Tow. kasynowe udzieli bezinteresownie [illegible] wszyscy członkowie kasyna są zarazem członkami Koła T. S. L.

Tarnów, 7 listopada. ([illegible] Manén'a. Z działalności T. S. L. Aresztowanie.)

Przy szczelnie zapełnionej sali kasynowej odbył się 5 b. m. koncert Joana Manén'a, znakomitego skrzypka hiszpańskiego. Akompaniował wytwornie prof. Nin, który nadto zaprodukował kilka utworów samoistnie.

Staraniem tutejszego Koła T. S. L., rozpocznie się w najbliższych dniach w gimnazyum I wspólna lektura „Wyzwolenia“ pod kierownictwem prof. Skoczylasa. Nieczłonkowie płacą 20 hal.

W ubiegłym tygodniu udał się agent policyi tarnowskiej, p. Leibel, do Nowego Miasta w Królestwie polskiem, celem odebrania przedmiotów, skradzionych złotnikowi Wundlowi. Wskutek fałszywego donosu Leibel został aresztowany. Po dwóch dniach przymusowego siedzenia wypuszczono go na wolność.

Lambda.

Rzeszów, 7 listopada. (Wieczór Kościuszkowski. Szulerka. Kadencya przysięgłych).

Wieczór Kościuszkowski, urządzony wczoraj staraniem tow. gimn. „Sokół“ zgromadził bardzo liczną publiczność. Wieczór rozpoczął śpiew chóru mieszanego „Lutni“, poczem w serdecznych słowach przemówił prezes „Sokoła“ dr Roman Krogulski. Z kolei nastąpiły bardzo ładne ćwiczenia pań różnobarwnemi wstęgami i ćwiczenia druhów na kółkach. Na zakończenie odegrano obraz z „Kościuszki pod Racławicami“ pt. „Przysięga“, który wypadł bardzo gładko. Zwłaszcza postać Kościuszki, którą oddał z artystycznem zacięciem p. Franensberg, oklaskiwano gorąco.

Sprawa aresztowanego adwokata dra Seinfelda powinna zwrócić również uwagę naszej policyi na uprawiany w rozmaitych lokalach na szeroką skalę hazard w grze w karty. Wszystkim bowiem wiadomo, że do Rzeszowa zjeżdżają nawet goście z poza kraju na „obrady“ przy zielonym stoliku, a częste awantury, jakkolwiek zwykle ugodowo załatwiane, muszą być znane organom bezpieczeństwa. A nawet ma istnieć u nas ruleta, sprowadzona przed rokiem, gdzie „szczególnem zaufaniem“ cieszący się amatorzy mogą mieć złudzenie Monte Carla.

Listopadowa kadencya sądu przysięgłych rozpocznie się w przyszłym tygodniu.

Muszyna, 6 listopada. (Obchód Grunwaldzki T. S. L. — Z miasta).

Wczoraj odbył się tu obchód Grunwaldzki. Pomimo deszczu zebrało się kilkaset osób na uroczystą sumę z kazaniem, które wygłosił ks. proboszcz Gawor. Po sumie ruszył okazały pochód do studzienki, gdzie odbyło się jej poświęcenie. Studzienkę z wodą mineralną, silnie żelazistą, wzięło w opiekę miejscowe T. S. L. a na pamiątkę dnia nazwano to źródło „Grunwaldem“. Uroczystą przemowę przy tej sposobności wygłosił delegat T. S. L. z Nowego Sącza p. Wł. Mazur. Poczem wrócił pochód do miasta pod czytelnię T. S. L.

Lokal dla T. S. L. odstąpiło miasto bezinteresownie. W lokalu tym skrzętne nasze Koło T. S. L. urządziło czytelnię, noszącą miano: „Miejska czytelnia T. S. L. im. Jagiełły w Muszynie“, wprowadziło kilka dzienników, urządziło scenę na przedstawienia amatorskie. Przy uroczystem otwarciu i akcie poświęcenia przemówił imieniem rady miasta p. Jurczak, wiceburmistrz; imieniem Koła T. S. L. w Muszynie hr. Komorowska; imieniem Związku T. S. L. p. Mazur a wreszcie ks. Gawor.

Po południu urządzono odczyty o Grunwaldzie, wygłoszone przy pomocy obrazów świetlnych przez p. Benisza z Nowego Sącza. Wieczór zaś odbyło się przedstawienie „Rycerzy Jadwigi“, poprzedzone przemową prezesa związku T. S. L. prof. Kryczyńskiego. Amatorzy wywiązali się należycie; dodać należy, że przy Kole T. S. L. powstał chór i orkiestra.

Położenie naszego miasta, które przy sąsiedztwie z Krynicą, staje się miejscem klimatycznem, mogłoby się niesłychanie rozwinąć, gdyby w tym kierunku zabrano się do dzieła energicznie. Szybka regulacya ulic, pobudowanie will przez miasto, urządzenie łazienek na Popradzie, wspólne z Krynicą urządzenie światła elektrycznego przy pomocy wody, zapewne zmieniłoby stosunki na lepsze. Potrzeba nam także wyższej szkoły niż obecna mieszana, która musi być rozdzielona na męską i żeńską. I jest wiele rzeczy innych jeszcze do zrobienia. Spodziewamy się, że nasza troskliwa rada gminna zabierze się w tym kierunku do pracy.

Ze świata.

Towarzystwo przyjaciół polskiego narodu (Drusztwo ljubiteljev poljskega naroda) zawiązało się w Lublanie i odbyło pierwsze walne zgromadzenie w sali „Union“ dnia 3 b. m. W obradach wzięli udział między innymi posłowie parlamentarni: dr Zitnik, dr Benković, prof. Verstovsek, członek wydziału krajowego i poseł sejmowy dr Iv. Zajec, przedstawiciel Towarzystwa naukowego „Leonove Družbe“ dr Jos. Gruden i przedstawiciele wielu innych towarzystw kulturalnych. Na zebranie przysłała także młodzież chorwacka z Zagrzebia dwóch delegatów, pp. Deželica i Rebaca. Towarzystwo będzie się mieścić pod jednym dachem ze „Strażą słowiańską“ (Slovenska Straża). Przewodniczącym wybrany został dr Emil Lampe, członek Wydziału krajowego — członkami zaś wydziału: prof. Modiczev, dr Jar. Adleszić, dr Mirko Bożić, dr Debevec, dr Leop. Lenard, Iv. Sztefe i panna Jarmila Gerbiczeva.

Zgromadzenie wysłało telegramy z pozdrowieniem do redakcyi „Świata słowiańskiego“ i do prezesa „Klubu słowiańskiego“ w Krakowie. Otrzymało zaś pozdrowienia telegraficzne z Polski od „Polskiego Związku narodowego“ z Warszawy, redakcyi „Roli“, „Dziennika Poznańskiego“, Związku młodzieży „Ogniwo“ w Krakowie, „Katolickiej młodzieży polskiej“ z Poznania, „Straży polskiej“ z Poznańskiego, redakcyi i Klubu słowiańskiego w Krakowie, kilku slawistów, „Straży polskiej“ w Krakowie, redakcyi „Prawdy“ warszawskiej, „Gazety Warszawskiej“ i wielu innych czasopism i osób prywatnych, jak hrabina Chołoniewska, Potocka, Starzyńska, hr Starzyński i t. d.

Towarzystwo ma barwę chrześcijańsko-społeczną z konserwatywnym odcieniem. Nie było też na zgromadzeniu i niema w klubie nowym tak zwanych „liberalnych“ Słowieńców, których organem jest „Slovenski narod“, a przywódcą dr Hribar.

Katastrofa w kopalni. Dziennik związkowy „Zgoda“ w Chicago donosi o katastrofie w kopalni węgla w Starkvill'e na podstawie opowiadania naocznego świadka następujące szczegóły:

„Dnia 8 października o godzinie 9·50 wieczorem, nastąpiła eksplozya gazów i pyłu węglowego, która wstrząsnęła okolicą na 10 mil, odbierając życie 55 ludziom. Trzeba wiedzieć, że kopalnia w Starkville jest jedną z najrozleglejszych w tym kraju i z tego powodu ratunek był bardzo utrudniony. Z 55 nieszczęśliwych ofiar jest 28 Polaków dwóch Litwinów. Oto spis tych ofiar: —

Ziskowski Frank, bezżenny, lat 34; Brańka Piotr, żonaty, lat 34; Lubowiecki Józef, żonaty, lat 34; Chorąży Mikołaj, żonaty, lat 40; Krawczyk Frank, żonaty, lat 34; Krawczyk Jan, bezżenny, lat 25; Kobara Wawrzyniec, żonaty, lat 50; Michura Jan, żonaty, lat 50; Dobrzański Józef, żonaty, lat 40; Szafrański Józef, żonaty, lat 30; Baranowski Józef, żonaty, lat 33; Gut Piotr, żonaty, lat 29; Kempny Rudolf, żonaty, lat 30; Komorek Michał, żonaty, lat 36; Tobiasz Jan, żonaty, lat 33; Ptaszek Rudolf, żonaty, lat 29; Łyszcza Antoni, żonaty, lat 33; Nizio Wit, żonaty, lat 31; Szefczyk Alojzy, żonaty, lat 30; Czyż Jan, żonaty, lat 37; Klimek Jan, bezżenny, lat 22; Klimek Frank, bezżenny lat 19; Dżamała Grzegorz, bezżenny, lat 28; Madaj Michał, żonaty, lat 40; Lukasik Frank, bezżenny, lat 28; Zwiewka Piotr, żonaty, lat 37; Deliński Jan, bezżenny, lat 22; Lach Albert, bezżenny, lat 25; Balfiesznik Paweł, Gałuszka Albin. Uprasza się wszystkie pisma polskie w kraju i zagranicą o powtórzenie niniejszej listy, ponieważ niepodobieństwem jest odnaleźć wszystkie adresy ich krewnych lub znajomych“. Dziennik związkowy z tego powodu ogłasza tę listę i stara się o adresy krewnych, ponieważ pomiędzy ofiarami było kilkunastu członków Związku narodowego polskiego i ma prawo do pewnej kwoty asekuracyjnej. Siedzibą polskiego Związku narodowego jest Chicago, Ill. 1406—1408 W. Division St.

Urzędnicy w Bośnii. Z liczby 10.944 osób w służbie państwowej w Bośni i Hercegowinie jest 3846 (35·14 prc.) poddanych austryackich, 3057 (27·93) węgierskich i 4026 (36·78) bośniackich. Według narodowości jest wśród 9242 Słowian najwięcej Czechów, bo 1196, Polaków 516, Słowieńców 401, Rusinów 909; Niemców jest 1271, Madziarów 343, reszta przeważnie Włosi. Liczba polskich urzędników zwiększona liczbą chłopów-osadników (około 7000) jest wcale pokaźną sumą dusz, żeby nie była godną pamięci rodaków i ojczyzny.

Z awiatyki. (19 ofiar. — Ponure przepowiednie). Sezon awiatyczny ma się ku schyłkowi, a bilans jego zawiera znaczną liczbę śmiertelnych wypadków, które z roku na rok się wzmagają. W r. 1910 liczba ofiar awiatyki wyniosła 19. Kto zna stosunki awiatyczne, wcale się nie zadziwi wobec tej cyfry, przeciwnie, przygotowany jest na to, że w r. 1911 będzie jeszcze gorzej. Postępy na polu lotnictwa są wielkie, maszyny stają coraz doskonalszemi, doświadczenie lotników nieustannie się wzbogaca — ale równocześnie liczba lotników zwiększa się, a tem samem także liczba nieszczęśliwych wypadków. Wśród zastępu początkujących lotników żniwo śmierci musi być największe. Znamiennym jest fakt, że najwybitniejsi lotnicy, jak Blériot i Farman, już przestali być kierownikami aeroplanów. Zakosztowali już wszystkich wrażeń lotu i nie chcą dalszego narażania się na śmierć. Wiedzą dobrze, iż wcześniej czy później skończyliby gwałtowną śmiercią. Zdobyliśmy powietrze, ale jeszcze nad niem nie panujemy.

Byłoby fałszem uważać każdą ofiarę awiatyki za ofiarę nauki. Największa część tych ofiar nie miała z teoryą awiatyki nic do czynienia. Nie odmawiając im współczucia, należy stwierdzić ten fakt. Nie każda też śmierć była koniecznym następstwem zewnętrznych okoliczności. Niejeden pilot, który dziś leży w grobie, byłby wyszedł cało

gdyby więcej uważał na swoją maszynę. Często przyczyną śmierci była wprost lekkomyślność. Co prawda, w największej części wypadków nie można było stwierdzić przyczyny katastrofy. Świadkowie jej widzą tylko jak aeroplan spada na ziemię i pod szczątkami swojemi grzebie pilota. Badanie szczątków nie wyjaśni, co się zepsuło, czy motor, czy ster, czy skrzydła. Pilot, zabity na miejscu, lub umierający później w stanie nieprzytomnym, również nie może dać wyjaśnień. Skutkiem tego idziemy na oślep. Najnowszy aeroplan może ma tę samą wadę, co jego poprzednik. Co najważniejsze, brakuje aeroplanom kardynalnego warunku powodzenia, a mianowicie automatycznej równowagi.

Zręczne udawanie obłędu. Prywatny służący Szczepan Ciecura, który był w służbie u rotmistrza gwardyi cesarskiej w Wiedniu, Oskara Szirmy, zgłosił się zeszłego roku sam do sądu, zeznając, że skradł rotmistrzowi garderobę i przedmioty wartościowe. Rzeczy te sprzedawał, ażeby grać na loteryi. Podczas śledztwa i w początkach rozprawy Ciecura zachowywał się w taki sposób, że lekarze na podstawie objawów objektywnych stwierdzili u niego ostre niedołęstwo umysłowe. Oskarżonego oddano z Wiednia do zakładu dla umysłowo chorych w Steinhof, gdzie stwierdzono również niedołęstwo umysłowe i konieczność zatrzymania chorego w zakładzie.

Nagle Ciecura stał się zdrowym. Oświadczył, że pouczony przez współtowarzyszów więzienia, udawał obłąkanego. To zrujnowało go fizycznie, udawał bowiem bezsenność i brak apetytu. Później z obawy, ażeby go na całe życie nie zamknięto w zakładzie dla obłąkanych, wyznał prawdę. Odstawiono go do Wiednia i zasądzono za kradzież na 6 miesięcy więzienia.

Zamknięcie wystawy powszechnej. Z Brukseli telegrafują: Wczoraj zamknięto wystawę powszechną, która miała olbrzymie powodzenie. Wystawę zwiedziło przeszło 15 milionów osób.

Wykonanie wyroku śmierci na Crippenie odroczono do 23 b. m., ponieważ Crippen wniósł prośbę o ułaskawienie.

Zmarli:
W Saratowie, w Rosyi, zmarł w dniu 6 b. m. Wincenty Mikucki, doktor medycyny, rzeczywisty radca stanu, przeżywszy lat 50.

Na żywy pomnik Maryi Konopnickiej złożyło Tow. „Znicz“ w Bochni 6 koron.

Z kalendarza. We wtorek 8 listopada: Sewera i Wiktoryna mm.; we środę 9 listopada: Teodora żołn. i Urszula w.; we czwartek 10 listopada: Andrzeja z Aw. i Florencyi.

Wschód słońca dnia 9 listopada o godzinie 6 m. 45, zachód o godzinie 4 min. 04; długość dnia godzin 9 min. 19.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 7 listopada termometr doszedł od + 1·9 do + 7·6 C.; barometr wahał się.

Dnia 8 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 736·2 mm., termometru 5·2 C.; wiatr wschodnio-północno-wschodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We wtorek: „Przyjaciele“.
We środę: „Panna Maliczewska“.
We czwartek: „Przyjaciele“.
W piątek: „Makbet“.
W sobotę: „A Pipa tańczy“.
W niedzielę po południu: „Głupi Jakób“: wieczór: „A Pipa tańczy“.
W poniedziałek: „Panna Maliczewska“.

Repertoar teatru ludowego.

We wtorek: „Sufrażystki“.
We środę: „Zginęła teściowa“.
We czwartek: „Robert i Bertrand“
W piątek: „Chcę sobie pohulać“.
W sobotę: „Pani X“.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

We wtorek: Dr Eugeniusz Kiernik: O życiu w morzu. (IV wykład ilustrowany obrazami świetlnemi).
We środę: Dr Pazdanowski: Romantyzm i klasycyzm. Z cyklu: Wiek XIX. (III wykład.)

Kronika lwowska.

Lwów, 8 listopada.

Rodzina Franciszka Smolki. Od rodziny ś. p. Franciszka Smolki otrzymuje „Słowo Polskie“ następującą notatkę: Z trojga dzieci Franciszka Smolki przeżył go jedynie młodszy syn Stanisław, żyjący dotąd, członek Izby panów, b. profesor i rektor uniwersytetu Jagiellońskiego, b. sekretarz generalny Akademii umiejętności w Krakowie. Po starszym synu Władysławie, dyrektorze Banku krajowego, ożenionym z Adelą z Kleebergów, pozostało dwóch synów: Władysław, auskultant sądowy we Lwowie i Franciszek, aplikant biblioteki uniwersyteckiej we Lwowie, oraz dwie córki: Julia i Franciszka. Z dzieci Jadwigi, jedynej córki Franciszka Smolki, zamężnej za ś. p. Franciszkiem Hupertem, pozostało przy życiu troje wnuków: Witold, rotmistrz, Bronisław, koncepista namiestnictwa, i Jadwiga, zamężna za Józefem Zgórskim, dyrektorem filii Banku austr.-węg. we Lwowie. Z dzieci Stanisława Smolki: 1-o z Maryi z Kremerów, córki Józefa Kremera, żyją dwie córki: Marya, zamężna za Karolem Ordą, obywatelem ziemskim na Litwie i Jadwiga; 2-o z Wandy z Ordów trzej synowie: Kazimierz, Stanisław i Karol, wszyscy trzej dopiero nauki obecnie kończący. Jest wreszcie czworo prawnuków Franciszka Smolki, dzieci Jadwigi Zgórskiej i Maryi Ordziny. Do rodziny Fr. Smolki zaliczyć również należy jego synowca, który od dziecka w domu jego się chował i przezeń za syna był zawsze uważany: Karol Smolka, b. dyrektor lwowskiej Kasy oszczędności, którego syn Zbigniew jest sekretarzem ministeryalnym w ministerstwie kolejowem, a córka Zofia zamężna za Tadeuszem Rybickim, radcą sądu krajowego we Lwowie. W wykazach mieszkańców Lwowa i Wiednia spotyka się wielu Smolków, którzy z rodziną Franciszka Smolki nic wspólnego nie mają.

Z ruchu artystycznego we Lwowie. „Koło literacko-artystyczne“ wieczór ostatni poświęciło pamięci Konopnickiej. Na program zgrabny i zajmujący złożyły się produkcye śpiewaczki warszawskiej p. Kalinowskiej, deklamacya p. Biegańskiego, artysty dramatycznego, a wreszcie prelekcya p. Pietrzyckiego o Konopnickiej — pieśniarce. A akompaniament jak zwykle spoczywał w rękach sumiennych p. Wierzchowskiego.

Seryę koncertów w Filharmonii rozpoczyna Manén. (B-dur).

Inauguracya pow. wykładów uniwersyteckich w nowym roku wykładowym odbyła się w niedzielę w sali ratuszowej we Lwowie. Po przemówieniu przewodniczący zarządu prof. dra Sieradzkiego, prof. Łyskowski wygłosił wykład „O prawie i życiu społecznem“.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

We środę: „Igraszki Jej Ekscelencyi“.
We czwartek: „Miłość cygańska“.
W piątek: „Ludwik XI“.
W sobotę po południu: „Warszawianka“ i „Panna mężatka“; wieczór: „Lohengrin“ (występ Bandrowskiego.)

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Lew Tołstoj:** Lata dziecięce. Tłomaczył Jan Kindelski. Kraków 1911.

Utwór ten należy do pierwocin twórczości pisarskiej Lwa Tołstoja. Napisany w r. 1852, zwrócił on odrazu uwagę na nieznanego jeszcze podówczas pisarza i posunął go w pierwsze szeregi powieściopisarzów rosyjskich. Rzecz ta spisana w formie pamiętnika, stanowi pierwszą część trylogii, którą uzupełniły następnie „Lata pocholęce“ i „Młodość“. Całość stanowi rodzaj autobiografii Tołstoja z pierwszego okresu życia i ma wybitne znamię pierwszorzędnego talentu, który ujawnia się w świetnej obserwacyi zjawisk życiowych, jak się one krystalizowały w młodocianym umyśle chłopca. Podłoże głębokiej psychologii, cechujące wszystkie późniejsze dzieła Tołstoja i w tym utworze występuje bardzo wyraźnie i nadaje mu wyższe piętno artystyczne. W książce tej, po za stroną pamiętnikową i anegdotyczną, jest świetnie przedstawione środowisko życia bogatych ziemian rosyjskich. Po za tem z nader subtelnem wniknięciem w sferę myśli i uczuć dziecka odtwarza tu Tołstoj stan rosnącej samowiedzy młodego chłopca, przed którym otwierają się horyzonty życia, jego wnioski, dedukcye często naiwne a obok tego, właśnie dlatego, pełne prawdy. Wdzięk pióra, właściwy Tołstojowi, cechuje „Lata dziecięce“ bardzo wybitnie. Przekład p. Jana Kindelskiego jest bardzo płynny, gładki, stylowo poprawny i wiernie oddaje myśl oryginału, którego przyswojenie naszemu piśmiennictwu było pożądane, wobec coraz bardziej rosnącego zainteresowania się twórczością i osobą proroka z Jasnej Polany. wp.

— **Biuletynu polskiego towarzystwa emigracyjnego** wyszedł zeszyt październikowy i zawiera: J. Okołowicz: Z podróży do Danii; Dr Witold Lewicki: Niepożądani; Marya Konopnicka (wspomnienie pośmiertne); J. Okołowicz: Widoki dla wychodźctwa naszych robotników rolnych do Anglii; Robotnicy polscy w Szwajcaryi; Obchód grunwaldzki w Paranie; J. Ok.: Kółka rolnicze a emigracya; Wyższa szkoła polska w Ameryce; Działalność publicznych biur pośrednictwa pracy w Galicyi; Ze statystyki imigracyjnej Stanów Zjednoczonych; T. Barański: List z Brazylii; Dr Gustaw Jasiński: List z Argentyny; H. Januszewski: Wiadomość z Ameryki; Rozmaitości.

Zbrodnia na Jasnej Górze.

Wydanie Macocha.

Władze rosyjskie spodziewają się, że Macoch wydany zostanie przez rząd austryacki w bież. tygodniu. W sprawie tej donoszą z Częstochowy:

Do granicy po odbiór Macocha mają wyjechać władze piotrkowskie z prokuratorem sądu okręgowego na czele, oraz z Częstochowy komisarz Denisow i policmajster Czesnakow.

Damazy Macoch będzie odwieziony bezpośrednio do więzienia w Piotrkowie. W drodze mają być odebrane od Macocha pewne zeznania w celu ukończenia pierwiastkowego śledztwa.

S. p. ks. Jodl i ks. Gawełczyk.

Z Częstochowy donoszą: Ukończono śledztwo w sprawie podejrzenia o otrucie zmarłych dwu Paulinów na Jasnej górze: ks. Józefa Jodla i ks. Bonawentury Gawełczyka. Władze śledcze stwierdziły ostatecznie, że zakonnicy ci zmarli śmiercią naturalną.

Podrożenie tytoniu i cygar.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 8 listopada.)

Wiedeń. Z dniem 1 lipca 1911 r. nastąpi podwyższenie ceny cygar, papierosów i wszystkich gatunków tytoniu. Rząd spodziewa się uzyskać w drugiem półroczu r. 1911 podwyższenie dochodów z tego tytułu o 10 milionów koron, a zatem rocznie o 20 milionów koron.

Tańsze gatunki tytoniu w ten sposób podrożeją, że waga pakunków tytoniu będzie zmniejszoną. I tak np. pakiecik tytoniu, ważący obecnie 30 gramów, a kosztujący obecnie 8 halerzy, ważyć będzie w przyszłości tylko 25 gramów.

Cena cygar podwyższona będzie o 1—2 hal., a nawet o 4 halerze.

Tańsze gatunki cygar podrożeją o 1 hal., np. krótkie, lub o 2 halerze np. trabucco, britannica, regalitas i inne. Lepsze gatunki cygar podrożeją o 4 hal. Papierosy podrożeją przynajmniej o 1 halerza, np. papierosy „drama“ i „sporty“ podrożeją o halerza na sztuce.

Lepsze gatunki papierosów podrożeją bardziej. Rząd chce wzamian za podwyższenie cen polepszyć gatunki tytoniu, papierosów i cygar i dać lepsze opakowanie. Podwyższenie cen nastąpi w drodze rozporządzenia, a ponieważ nie ma nadziei, aby parlament zdołał zawczasu uchwalić nowe przedłożenia podatkowe.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 8 listopada.

Umowa o Limanowę.

Wiedeń. Umowa, zawarta przez rząd z rafineryą w Limanowej, została już podpisaną. Rząd cofnął ograniczenia, zwrócone przeciw rafineryi limanowskiej. Rafinerya zaś zobowiązała się utrzymywać ceny swych produktów na równi z cenami produktów innych fabryk i nie popierać fabryk zagranicznych.

Nowy monopol.

Wiedeń. Rząd przygotowuje projekt ustawy, zaprowadzającej monopol wydobywania soli potasowej. Dotąd wydobywają tę sól tylko w Kałuszu.

Jubileusz Wilhelma.

Berlin. Z okazyi 25-letniego jubileuszu rządów cesarza Wilhelma, przypadającego w r. 1913, donoszą „Danziger Nachrichten“, że istnieje zamiar urządzenia publicznych składek, celem zakupienia jachtu i ofiarowania go cesarzowi. Jacht „Hohenzollern“, na którym cesarz dotąd podróżuje, jest własnością państwa.

Armaty dla Niemiec.

Nowy Jork. „New Jork Sun“ donosi, że pewna amerykańska fabryka broni otrzymała zamówienie na dostawę armat dla niemieckiej marynarki.

Porozumienie Anglii z Niemcami.

Berlin. Dzienniki tutejsze komentują żywo ogłoszony przez Biuro Wolfa artykuł „Daily Chronicle“, w którym poruszono myśl porozumienia między Anglią a Niemcami Dzienniki oświadczają się przytem za zawarciem umowy między Niemcami a Anglią celem ograniczenia zbrojeń.

Umowa Austryi z Turcyą.

Paryż. „Temps“ donosi z Berlina, że między Austro-Węgrami a Turcyą zawarto formalną umowę, w której Austro-Węgry gwarantują Turcyi „status quo“. Turcya zaś zobowiązała się nie udzielać bez zgody Austryi koncesyi co do przejazdu okrętów wojennych przez Bosfor żadnemu państwu.

Choroba Abdul Hamida.

Berlin. „Nat. Ztg“ donosi z Saloniki, że stan ekssułtana Abdul Hamida znowu się pogorszył. Abdul Hamid jest podobno umierający.

Strajki w Hiszpanii.

Madryt. Strajk w Sabadell zmniejsza się. Natomiast w arsenale w Ferol strajk przybrał tak groźne rozmiary, że rząd wysłał tam pułk piechoty.

Cholera.

Konstantynopol. Cholera szerzy się tu bardzo szybko. Wczoraj zachorowało w jednym baraku wojskowych 80, z których 30 zmarło.

Praga. Pewien major, który przybył tu z Panczowy, zachorował na cholerę. Przewieziono go do szpitala epidemicznego.

Wybory w Ameryce.

Nowy Jork. Dziś odbywają się w Stanach Zjednoczonych ogólne wybory do Izby reprezentantów. Wybory te mają wielkie znaczenie, ponieważ będą decydujące dla wyboru przyszłego prezydenta Stanów.

Równocześnie odbędzie się wybór gubernatora Stanu nowojorskiego, o które to stanowisko czyni zabiegi Roosevelt dla swego kandydata Stimsona.

Dzisiejsze wybory rozstrzygną o szansach Roosevelta co do wyboru go na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Z delegacyi austryackiej.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 8 listopada.)

Wiedeń. Dziś rozpoczynają się plenarne obrady delegacyi austryckiej, dyskusyą nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Wiedeń. Delegacye austryacka odbyła dziś plenarne posiedzenie pod przewodnictwem pos. Głąbińskiego.

Dr Głąbiński poświęcił na wstępie żałobne wspomnienie ś. p. Stanisławowi Madeyskiemu, który był zawsze ozdobą parlamentu.

Interpelacye zgłosili: pos. Seitz w sprawie przedłożenia ustawy o odpowiedzialności wspólnych ministrów, oraz w sprawie mowy wiceburmistrza Porzera, wygłoszonej na zgromadzeniu katolików w Wiedniu.

O aresztowania w Krakowie.

Poseł Renner zgłosił interpelacyę do ministra spraw zagranicznych hr. Aehrenthala w sprawie mięszania się rosyjskich żandarmów w agendy urzędowe austryackich władz sądowych i policyjnych.

Interpelacya wskazuje na to, że w nocy z 30 września na 1 października r. b. dokonano w Krakowie znacznej ilości rewizyj i aresztowań. Policya krakowska nie umiała podać przyczyny swego postępowania. Rzekome karygodne czyny określała policya krakowska w ten sposób, że nie było wiadomem, czy chodzi o zdradę stanu, popełnioną w Austryi, czy o zdradę stanu, popełnioną w Rosyi.

Interpelacya wskazuje dalej na to, że pułkownik rosyjskiej żandarmeryi a zarazem naczelnik tajnej policyi rosyjskiej, zjawił się w Krakowie i zwrócił się do tamtejszej policyi i do sądu z żądaniem wyjaśnień i wglądnięcia w akta.

Interpelant zapytuje ministra, czy rząd austryacki zawarł z rządem rosyjskim taką umowę, która umożliwia policyi rosyjskiej żądanie sprawozdań od austryackich władz policyjnych i otrzymywanie informacyj co do śledztwa?

Jeżeli takiej umowy niema, to, co minister zamierza uczynić, aby dyrekcya policyi w Krakowie nie była biurem wywiadowczem dla tajnej policyi rosyjskiej?

Posiedzenie trwa dalej.

Dalsze interpelacye.

Delegat pos. Cegliński interpeluje w sprawie wyzyskiwania robotników ruskich przez fabrykę braci Karg w Bawaryi.

Następnie rozpoczęła się dyskusya nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Del. Sustersicz wyraża ubolewanie, że Bośniacy nie są reprezentowani w delegacyach i pochwala aneksyę Bośnii.

Sprawy bałkańskie.

W dalszym ciągu omawiał poseł Sustersicz sprawy bałkańskie i oświadcza się za unią celną z państwami bałkańskiemi.

Polityka bałkańska musi się oprzeć na nowych zasadach, mianowicie, aby dyplomacya poznała gospodarcze i kulturalne stosunki południowych Słowian.

Mowca domaga się organizacyi wewnętrznej ministerstwa spraw zagranicznych, które powinno przestać być azylem tylko dla Niemców i Madziarów.

Zabiera głos del. bar. Gautsch.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 8 listopada.

Sprawa zniżek kolejowych na linii Kraków-Zakopane. Ministerstwo kolejowe przyznało różnym związkom turystycznym w zachodniej części monarchii zniżone karty jazdy dla członków zimowych towarzystw sportowych. Natomiast tutejszy krajowy Związek turystyczny dotąd nie otrzymał jeszcze takiej zniżki. Wobec tego podjął energiczne kroki o przyznanie naszym towarzystwom, zajmującym się zimowymi sportami, zniżek kolejowych na sezon zimowy do Zakopanego. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie przyrzekła poparcie dla tych zabiegów krajowego Związku turystycznego.

Jak wiadomo, sprawa zniżek kolejowych do Zakopanego ciągnie się już blisko od roku i dzięki wyjątkowej życzliwości władz centralnych dla naszego kraju nie postąpiła faktycznie ani na krok naprzód. Może obecnie uda się naszcie sprawę tych zniżek załatwić pomyślnie. Jest już ku temu najwyższy czas, gdyż za kilka tygodni rozpocznie się żywiołowy ruch wycieczkowy i sportowy, zwłaszcza między Krakowem a Zakopanem.

Sprawa Trudnowskiego. Rozprawa Trudnowskiego, oskarżonego o zabójstwo Rybaka — jak się informujemy — w kadencyi listopadowej sędziów przysięgłych się nie odbędzie. Obrońca, adwokat dr Marek, wniósł bowiem przeciw aktowi oskarżenia sprzeciw, chcąc zyskać na czasie i postarać się jeszcze o bliższe szczegóły co do dwóch faktów szpiegostwa Rybaka. Rozprawa zatem odbędzie się w najbliższej kadencyi, to znaczy w lutym.

Z sali sądowej. (O nałogową kradzież). W drugim dniu rozprawy przeciw Wojciechowi Puchale i Wojciechowi Słowiakowi przesłuchiwano dzisiaj świadków, którzy zeznali dla oskarżonych obciążająco, poczem nastąpiły wywody stron.

Przed udaniem się ławy na naradę Puchała klęknął na sali rozpraw i powołując się na niezaopatrzoną żonę i dzieci, błagał sędziów przysięgłych rozpaczliwym głosem o wydanie werdyktu uwalniającego, przyrzekając niezawodną poprawę.

Przysięgli po naradzie zaprzeczyli postawione im pytania co do oskarżonego Słowiaka, co do Puchały jednogłośnie zatwierdzili z tym dodatkiem, że szkoda stąd wynikła nie przenosi 200 kor.

Trybunał po naradzie na podstawie werdyktu ławy Słowiaka uwolnił, Puchałę zaś uznał winnym zarzuconej mu zbrodni i skazał go na karę ciężkiego więzienia na półtrzecia roku z postem co miesiąc.

Perfidya nacyonalistów rosyjskich. Z Petersburga telegrafują do „Kuryera Warszawskiego“: Wczoraj odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za Kochańczyka. Sobór kazański był przepełniony przez inteligencyę. Znajdowali się tam przedstawiciele organizacyj słowiańskich, armii, literatury, młodzież szkolna, członkowie Rady państwa, przedstawiciele wszystkich frakcyj w Dumie państwowej od prawicy do grupy pracy włącznie, z wyjątkiem kadetów. Biskup chełmski Eulogiusz odprawił nabożeństwo żałobne i wygłosił krótką mowę, w której rzekł:

„Bywają chwile, w których krasomówstwem jest milczenie. Tu woła o pomstę przelana krew męczennika za wiarę, a krew męczennika jest źródłem nowego życia i da uciemiężonej Rusi galicyjskiej odrodzenie i zmartwychwstanie“.

„Nowoje Wremia“ w artykule wstępnym z powodu nabożeństwa żałobnego za Kochańczyka pisze, iż Polacy zmienili znowu front i rozpoczęli najbardziej wrogą politykę względem Rosyi pod hasłem reformy ziemstw w prowincyach zachodnich i sprawy chełmskiej. W konkluzyi artykułu powiedziano, iż polska nietolerancya ma źródło w Wiedniu i w jezuickiej kamaryli następcy tronu austryackiego. Wypadki częstochowskie nie zachwiały wiary w misyę latynizacyjną Polski. Z wszystkiego tego Polskę mogą wyleczyć odżywcze soki maryawityzmu, który jest zarodkiem słowiańsko-narodowego kościoła i fundamentem przyszłej ugody polsko-rosyjskiej“.

Jak wiadomo, cała sprawa żulińska jest tendencyjnem zmyśleniem, które zostało przez organ urzędowy namiestnictwa galicyjskiego zdementowanem.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 8 listopada. (Giełda południowa.)
Marki 117·61. Renta majowa 93·15. Renta koronowa węgierska 91·65. Akcye austr. zakł. kred. 662·25. Akcye węg. zakł. kred. 848·—. Akcye Anglobanku 315·50. Akcye Unionbanku 626·50. Akcye Bankvereinu 553·—. Akcye Länderbanku 525·—, Akcye kolei państwowych 746·—. Lombardy 116·50. Akcye fabryki broni 727·—. Akcye tytoniowe 369·50. Alpiny 754·25. Rima-Muranyi 67[illegible]·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2605·—. Losy tureckie 255·—. Ruble 254·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.
Usposobienie: słabe.

Berlin, 8 listopada. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 208·75 Tow dyskontowe 191·75.
Usposobienie: wstrzemięźliwe.

Giełda warszawska.

Warszawa, 8 listopada.
4-procentowa renta rosyjska 94·50 rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 89·65; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 93·62½; 4-prc. listy ziemskie 87·70 rb.; 5-prc. listy miasta Warszawy 96·80 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·60 rub.; 4½ proc. listy łódzkie [illegible]8·35 rub.; 5 proc. listy łódzkie 93·80 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 463·— rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 185·— rb.; Lilpop 132·50 rb.; Rudzki 668·—; Zawiercie 404·— rb.; Żyrardów 232·— rb.; Putiłów 154·75 rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·75 rb. Berlin 46·18½.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 8 listopada.
Pszenica na kwiecień 10·76 do 10·77; żyto na kwiecień 7·76 do 7·77; owies na kwiecień 8·30 do 8·31; kukurudza na maj 5·54 do 5·55; rzepak na sierpień —·— do —·—.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; zimno.

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek główny 8 :: pod „Jaszczurami" :: polecają:

7127 2 0

Halki włóczkowe himalaya i trykotowe, damskie i dziecinne. — **Reformy** damskie, wełniane i klotowe. — **Kaftaniki** jaegerowskie damskie, męskie i dziecinne. — **Hygieniczne ogrzewacze** piersi, brzucha, kolan i pulsów. — **Pończochy** kolorowe i czarne, damskie i dziecinne. — **Rękawiczki zimowe.**

Matematyki

i fizyki udziela w zakresie szkół średnich słuch. IV r. filoz. **1·20 kor.** za godz. Dla uczniów klas niższych taniej. Również przygotowuje do matury. Zgłoszenia: Bolechowski, Uniwersytet. 7986 3 3

Magazyn i pracownia

robót ręcznych

pod firmą

SABINA KNÖBEL

w Krakowie, ul. Grodzka 35, I. p.

poleca nowości w robotach rozpoczętych i wykończonych. — Największy wybór kanw i włóczek oraz najnowszych przyborów do haftu pierwszej jakości. — Przyjmuje się wszelkie oprawy poduszek, makat itp. Ceny stałe i umiarkowane. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie. — Zakład rysowniczy na miejscu. — Przyjmę kilka panienek do haftu. 6211 19 48

Zakład plisowania i gufrowania

6763 8 10

Kraków, ulica Niecała 13, parter.

Za darmo

i franko wysyła każdemu na żądanie cennik i próby słynnych tkanin korczyńskich 7615 4 10

Tkalnia Mieczysława Goneta w Korczynie (Galicya).

Specyalność: Czysto lniane domowe płótna na koszule, bielizna stołowa biała i kolorowa, obrusy, ręczniki, dymy, drelichy i t. d. Wyroby niedrogie, trwałe nadzwyczaj, prawie nie do zdarcia.

Magazyn konfekcyi dziecięcej i strojów damskich

LOTTI KORALL

w Krakowie, ulica Grodzka l. 9

poleca na sezon obecny konfekcyę dziecięcą dla chłopców i dziewcząt, także szlafroki, spódnice, bluzki, halki i t. d. 5886 19 24

Wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, [illegible] browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrasse 76, Hotel Nordbahn: Tel. 20107. 6716 21 0

Popierajmy przemysł krajowy!

Biura amerykańskie

z materyału doborowego suchego, pod gwarancyą, wykonuje pracownia stolarska

Franciszka Łysonia

Półwsie Zwierzynieckie ul. Kościuszki 2

Gotowe wyroby

oglądać można na wystawie budowlanej ul. Straszewskiego l. 28. Telefonu Nr 15, między 9—1 i 3—7. 5865 27 36

SUKNA,

lodeny i modne materye na ubrania poleca

Karol Kocian

skład sukna w Humpolcu (Czechy).

Próbki opłacone. Ceny fabryczne. 6085 21 0

Ilustrowany cennik bandaży i sposób leczenia przepukliny za nadesłaniem 30 halerzy w markach wysyła M. D. Polaczek w Samborze. 6455 37 0

Wielka oszczędność



osięga się mojemi maszynkami do strzyżenia włosów. Są one sporządzone z I stali Solingen, jak najlepiej niklowane i niezrównanie praktyczne. Nr 9150 I. jakość z 2 wysuwanemi grzebykami, strzyże przez 2 zęby, długość strzyżenia bez grzebienia 3 mm., z cienkim grzebieniem wysuwanym 7 mm., z grubym grzebieniem 10 mm., szerokość strzyżonej powierzchni (19 zębów) 4½ cm. Sztuka ze sprężynami zapasowemi i wskazówką, tak, że każdy, nawet niewprawny, zaraz może strzydz włosy, 5·80 K. Nr 9151 nożyce do strzyżenia brody na ½ mm., wykonanie jak Nr 9150, tylko odpowiednio mniejsze bez wysuwanych grzebieni 5 K. Nr 9154 dobra maszynka do strzyżenia włosów z odkrytą sprężyną, 4·80 K. Nr 9155 nożyce do strzyżenia brody bez wysuwanych grzebieni, strzygące na 1 mm., 4·50 K. — C. i k. nadw. dostawca

HANNS KONRAD, dom wysyłkowy, Brüx Nr 2956 (Czechy). Katalog główny z więcej niż 3000 odbitek wysyłam na żądanie każdemu za darmo, opłacony. 6146 6 6

Skład fortepianów i pianin ZYGMUNTA RABY

KRAKÓW, ULICA ŚW. JANA L. 13

Wyłączne zastępstwo fabr. **Braci Stingl** c. k. nadwornych dostawców.

Przegrane fort. na składzie: Schweighofer, Hofbauer, Nowak, Proskowetz. — Pianina od 500 koron. (Także na raty). — Ceny bezkonkurencyjne. 469 1 10

Jan Ihnatowicz

w Krakowie - - - Sukiennice 20

poleca: 6789 15 0

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 kor.
Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

Odznaczone srebrnym medalem c. k. Ministerstwa handlu.

Do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite, prawdziwe, naturalne. Oprócz sklepów własnych wszędzie do nabycia. Żądać wyraźnie tylko wyrobu

JANA IHNATOWICZA.

Pierwszy Galicyjski Zakład pospiesznej naprawy obuwia na poczekaniu

„POŚPIECH"

w Krakowie, ul. Studencka l. 4

urządzony na sposób amerykański, zaopatrzony w maszyny, pędzone motorem elektrycznym

wykonuje na poczekaniu wszelkie naprawy obuwia.

Wprowadzona przez nas nowość, dotychczas w kraju naszym niebywała i niewidziana, przedstawia bardzo wielkie korzyści i wprost nieocenioną wygodę dla wszystkich, a szczególnie dla ludzi zmuszonych do liczenia się z czasem i pieniędzmi, pragnących mieć obuwie naprawione **szybko i trwale.** — Z zakładem pospiesznej naprawy obuwia połączono

Pracownię obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego

wszelkiego rodzaju, gatunku i fasonu na zamówienia t. j. na miarę i punktualnie.

7911 2 10 *Jan Knapik.*

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez też Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 26 89 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Wszelkie bole reumatyczne i gośćcowe

jak łamanie w rękach lub w nogach, ból w krzyżach, ból zębów lub głowy usuwa przez pierwszorzędne powagi lekarskie polecane prawnie ochronione nacieranie pod nazwą 8051 2 30

Ichtiomentol.

Ichtiomentol jest wtedy prawdziwy, jeśli prawnie chronione opakowanie jest zaopatrzone plombą. : : :

w Krakowie Ichtiomentol wszędzie do nabycia.

Jeśli gdzie nie ma, należy sprowadzić wprost z Laboratoryum chemicznego Aptekarza Szymona Edelmana w Samborze I. 11.

Pocztą wysyła się opłatnie (franco) 5 flaszek za 6 koron, albo 10 flaszek franco za 10 koron.

Na Najwyższe upoważnienie Jego ces. i król. Apostolskiej Mości.

40 c. k. Loterya państwowa

na cywilne cele dobroczynne zastępowanych w Radzie państwa królestw i krajów.

Ta loterya w złocie

jedyna w Austryi prawem dozwolona — obejmuje **20.738 wygranych gotówką** w ogólnej ilości **620.800 koron.**

Główna wygrana:

200.000

KORON GOTÓWKĄ.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 15-go grudnia 1910.

Los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia: w oddziale loteryj państwowych, Wiedeń, III., Vordere Zollamtsstrasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany itd. — Dla kupujących losy plany gry za darmo. Przesyłka losów wolna od opłaty pocztowej.

Z c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych.

8016 2 10 (Oddział loteryj państwowych).

Czytelnia naukowa i beletrystyczna

w Krakowie, ul. św. Jana 4

poleca:

Wszelkie nowości piśmiennicze

z zakresu beletrystyki i nauki, w języku polskim, francuskim, angielskim i niemieckim.

Nowo otworzony dział książek dla młodzieży. Abonament przystępny katalog i dodatek z przesyłką 1 K. Wysyłka na prowincyę w spec. skrzynkach.

391 16 0

Bieliznę Damską i dla Panienek

webową — szyrtyngową — batystową — oraz trykotową **Prof. Dra G. Jaegera.**

Kompletne wyprawy ślubne poleca w ogromnym wyborze po cenach najniższych. 6793 7 0

Marya Prauss - Kraków - Rynek 7.

Ogólna główna wygrana w 11 ciągnieniach na rok 650.000 K

I kupon gry austr. kred. ziem. losu emisyi z r. 1880.
I los Bazylika
I serb. państwowy (tytoniowy) los
I los Jó-sziv (Dobrego serca)

Najbliższe 2 ciągnienia już dnia 15 i 16 listopada 1910 r.

Wszystkie 4 losy razem za gotówkę około 155 K lub na 45 rat miesięczn. a 4 K

Natychmiastowe wyłączne prawo gry na potwierdzenie nabycia, wystawione podług przepisów, po złożeniu pierwszej raty. — Zamówienia przekazom.

Do ciągnienia już dnia 16 listopada 1910. 8081 2 5

1 Promesa ziemska tylko K 4·50. 3 Promesy K 13.

Wiedeński kantor wymiany ROBERT REITLER, Wiedeń IV., Hauptstrasse 20 a, tylko Paulanerhof.

Ziemniaki białe lub różowe

z Dóbr Płaszów

z odstawą do domu po K 6 za 100 kg. poleca: **J. Szafrański i Ska,** Dom rolniczo-handlowy, **Kraków, Plac Szczepański 8** (Gmach c. k. Tow. Rolniczego). — Ziemniaki w polu gniją, a także z powodu zamknięcia granicy ceny będą bardzo wysokie. 6653 6 6

B. Wierzejski

Kraków, Rynek, róg Floryańskiej

dostawca dla

Związku lekarzy

poleca w wielkim wyborze:

Bieliznę białą i kolorową, Krawaty, Rękawiczki, Kapelusze.

Telefon Nr. 368. 6791 8 0

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1910 włącznie (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

12.12 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3.07 w nocy (posp.) do Czerniowiec.
4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.45 r. (posp.) do Podwołoczysk, Stanisławowa i Ickan.
8.00 r. (osob.) do Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) na linię tranwersalną do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
11.00 r. (osob.) do Podwołoczysk, Ickan, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Suchej i Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.53 pop. (pospieszny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła i Nowego Sącza.
5.32 wiecz. (osob.) do Rzeszowa.
7.15 wiecz. (miesz.) do Tarnowa.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (osob.) na linię tranwersalną do Suchy, Nowego Zagórza, Żywca, Gorlic, Przemyśla i Tarnopola.
8.38 wiecz. (pospiesz.) do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Podwołoczysk i Lwowa.
10.35 wiecz. (osob.) do Lwowa, Wieliczki, Jasła, Rzeszowa, Przemyśla i Stryja.
11·10 w nocy osob. do Wieliczki.
11.50 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·40 w nocy (posp.) z Czerniowiec.
3.32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5.07 r. (osob.) ze Lwowa, Przemyśla, Chyrowa, Nowego Zagórza i Rozwadowa.
6.00 r. (osob.) z lini tranwersalnej od Nowego Zagórza, Jasła, Nowego Sącza.
6.49 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.28 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.55 r. (osob.) z Oświęcima.
8.15 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.27 pop. (osob.) ze Lwowa, Sącza, Jasła.
2.22 pop. (pospieszny) ze Lwowa.
3.30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4.45 pop. (osob.) z linii transwersalnej od Sambora, Nowego Zagórza przez Suchę.
6.10 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6.22 wiecz. (osob.) z Podwołoczysk.
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·25 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk i Ickan
10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Agenta

do podróży w Galicyi, mającego stosunki w aptekach i w składach materyałów budowlanych poszukuję. Zgłoszenia z odpis. świadectw pod „B. T." poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 7977 3 3

FABRYKA POŃCZOCH EMILA SPINZA

Rynek główny 15 (w podwórzu),

poleca swój wielki zapas pończoch, skarpetek, pończoch dla dzieci, **kamaszy,** halek, kamizelek i t. d. po bardzo niskich cenach.

- Majtki reformowe czysto wełniane -

własnego wyrobu w wielkim wyborze.

Przyjmuje się pończochy do nadrabiania.

7777 3 5

Wina węgierskie

czerwone i białe, z poręczeniem naturalne, czysto, prawdziwe, zdatne do spuszczania, wysyłam koleją w baryłkach 34 l. i pocztą w baryłkach 4¼ l. opłatnie do każdej stacyi kolejowej, względnie pocztowej, a mianowicie: z 1908 r. 34 l. za 28 K, 4¼ l. za 4 K, z 1906 r. 30 K lub 4·40 K, z 1904 r. 33 K lub 4·75 K, z 1902 r. 36 K lub 5 K, z 1900 r. 40 K lub 5·10 K, z 1897 r. 44 K lub 5·75 K, z 1893 r. 48 K lub 6K, z 1890 r. 54 K lub 7 K. **Koniak** bardzo dobry, 4¼ l. 13 K. Naturalny **miód pszczelny,** najlepszy gatunek stołowy, 5 kg. blaszanka 7 K. 8055 2 10

L. Altneu, Versecz 8. Węgry.

SPECYALNY

Zakład leczniczy

dla chorób skórnych i płciowych

Dra Józefa Kajdacsy

b. c. k. lekarza pułkowego i kierownika szpitala

w Budapeszcie

VIII. József Körút 2.

Ordynacya codzienna zarówno dla mężczyzn, jak i dla kobiet. Zakład podejmuje się leczenia chorych bez przeszkody w ich zawodowych zajęciach.

Leczenia pewnego podejmuję się także na drodze dyskretnej korespondencyi w polskim języku. 8110 1 6

Potrzebne medykamenty wysyła się na żądanie chorego.

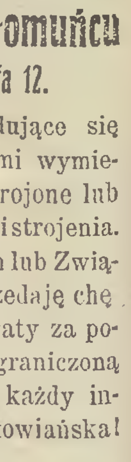
Najlepsze

instrumenty muzyczne

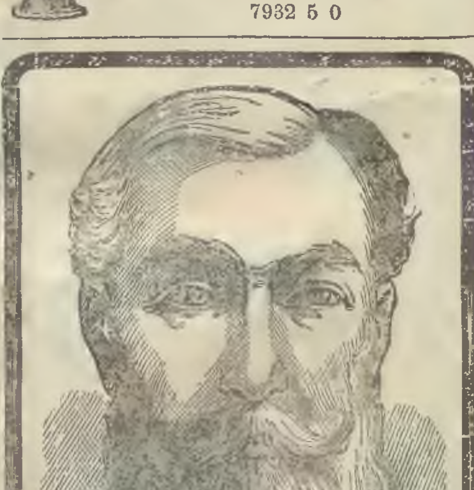
sprzedaje z poręczeniem

Józef Tichy w Ołomuńcu

ul. Franciszka Józefa 12.



Przy kapelach znajdujące się instrumenty z władny wymienianiem chętnie na nastrojone lub przyjmuję do naprawy i strojenia. P. T. Stowarzyszeniom lub Związkom studenckim sprzedaję chętnie na miesięczne spłaty za poręką i obejmuję nieograniczoną odpowiedzialność za każdy instrument. — Firma słowiańska! 7932 5 0



Siwe włosy!

znikają **natychmiast** po użyciu środka

W. Seegera „Nuxol" lub „Pigmentin"

Kto chce je usunąć **powoli i nieznacznie,** niech użyje środka

W. Seegera „Nuancin"

przetworu przeźroczystego jak woda, podobnego raczej do wody na włosy.

Komu **wypadają** włosy lub ma **łupież** (łuski) **na głowie,** niech używa wody do włosów

W. Seegera balsamu brzozowego

który zawiera czysty, **leczący** sok brzozy.

Jedynie prawdziwe wyrobu W. Seegera, Wiedeń. — Warszawa. Składy we wszystkich aptekach, drogueryach, lepszych perfumeryach i zakładach fryzyerskich.

Generalny zastępca: Szymon Tilles, Wiedeń II., Taborstrasse 46. 4119 30 30

WINCENTY GRAFF

tapicer i dekorator

poleca obficie zaopatrzony

Magazyn mebli stylowych

ul. Karmelicka L. 3.

Telefon 2096/VIII.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.